Nr. 226 (3066). Warszawa, PIĄTEK 19 Sierpnia 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

LOCARNO GOSPODARCZE

Między Francją a Niemcami stanął wreszcie układ handlowy. Jest to wprawdzie prowizorjum, obowiązujące narazie tylko na 1½ roku, ale w dzisiejszych zmiennych a burzliwych czasach państwa wystrzegają się umów na dłuższą metę, jednakże sam fakt, że rokowania handlowe, mimo wielokrotnych przerw i smutnych przepowiedzi, zakończyły się pomyślnym rezultatem — świadczy jak wielką wagę musiały przywiązywać do sprawy układu zarówno Francja, jak Niemcy.

Istotnie, z punktu widzenia czysto handlowego układ ten posiada dla obu państw znaczenie niezwykle doniosłe, albowiem rozwiązuje dopiero ręce ich przemysłom i otwiera wrota do przenikania wzajemnego ich wytwórczości. Francja wraz z odzyskaniem Alzacji i Lotaryngji wkracza na tory wielkoprzemysłowego państwa i musi przystosować się do powojennych form organizacyjnych produkcji, musi wejść do syndykatów i karteli międzynarodowych, musi współdziałać z bardziej rozwiniętym przemysłem niemieckim. Układ handlowy będzie regulatorem prawnym stosunków wymiennych między Francją a Niemcami, które osiągnęły wysoki stopień rozwoju i sprzyjać będzie dalszemu rozwojowi.

Jako uzupełnienie traktatu locarneńskiego **układ handlowy likwiduje spór francusko - niemiecki prawie bez reszty,** skoro się uwzględni, że sprawa okupacji nadreńskiej nie jest tylko sprawą francusko - niemiecką, a posiada wogóle znaczenie wtórne i nieistotne. Stąd **wielka waga polityczna układu handlowego.** Między Francją a Niemcami niema już punktów tarcia, niema materjału palnego, a więc powodów do nieporozumień. Jeżeli między obu tymi krajami dojdzie do ostrzejszej wymiany zdań, jeżeli opinje zetrą się z sobą — a to nastąpi jeszcze niejednokrotnie — będą to starcia na tle szerszem, o interesy państw trzecich, o rywalizację na arenie międzynarodowej, ale nie **współżycia sąsiedzkiego** obu państw. Już dziś trzeba sobie zdać sprawę, że w stosunkach francusko-niemieckich postępuje szybkim krokiem **rozbrojenie moralne,** mające swe oparcie w traktacie z Locarno i w układzie handlowym.

Bezwątpienia Rząd niemiecki będzie usiłował wyolbrzymić znaczenie układu ponad jego rzeczywiście wielką miarę. W obliczu nadchodzącej sesji Rady Ligi Narodów będą czynione próby odwrócenia uwagi opinji europejskiej od tej części Niemiec dzisiejszych, która dyszy żądzą wojny odwetowej na Polsce i przygotowuje się do tego celu. Pisaliśmy niedawno, że te same niemieckie sfery gospodarcze, które opowiadają się gorąco za ścisłą współpracą z Francją i napewno patronowały układowi handlowemu, z całym cynizmem nawołują Francję do wspólnej z Niemcami krucjaty przeciw Polsce. Niewątpliwie, że teraz podwoją one jeszcze swe wysiłki w tym kierunku.

Ale jesteśmy zgóry przekonani, że ta polityka „dwutorowa" — pokój na Zachodzie, a wojna na Wschodzie — jest skazana na niepowodzenie. Przedewszystkiem sfery gospodarcze, które wojowniczo są usposobione względem Polski, należą do ośrodków przemysłu zachodnio - niemieckiego, nie odczuwającego w takiej mierze szkodliwych skutków wojny handlowej z Polską, co niemiecki przemysł ościenny; zresztą głównymi wrogami porozumienia handlowego z Polską są agrarjusze niemieccy.

A dalej właśnie układ z Francją, który z takim trudem doszedł do skutku, ale **przecież** doszedł, świadczy, że Niemcy mogą porozumieć się nawet z „odwiecznym wrogiem", o ile tylko chcą porozumienia. To że układ z Francją jest **zamknięciem** „Locarna zachodniego", nie może służyć za argument, że układ handlowy z Polską nie mógłby być **wstępem** do „Locarna wschodniego".

Po zawarciu układu handlowego z Francją, sprawa zawarcia takiegoż układu z Polską nabiera wyjątkowej aktualności. Nie wątpimy, że Rząd polski uczyni wszystko, by ułatwić porozumienie z Niemcami. Postawa Rządu niemieckiego będzie probierzem nietylko tego, czy chce pokojowego współżycia z Polską, ale też, czy **szczerze traktuje Locarno, jako takie,** ponieważ „Locarno zachodnie" w połączeniu z zamysłami wojennemi na Wschodzie — nie da się pomyśleć, a już najmniej — wykonać.

J. M. B.

BRIAND PRAGNIE POROZUMIENIA Z NIEMCAMI

Berlin, 18 sierpnia. (PAT.). „Vossische Ztg." wyraża przypuszczenie, że inicjatywa dzisiejszego spotkania między ambasadorem niemieckim w Paryżu, von Hoeschem, a Poincarem wyszła od ministra Brianda, który pragnął za pośrednictwem ambasadora Hoescha wpłynąć na Poincarego w kierunku pozyskania go dla swoich planów odnośnie do redukcji wojsk okupacyjnych w Nadrenji i przeciwstawić się w ten sposób protokułom gen. Guillaumata oraz rewelacjom niemieckiego tygodnika pacyfistycznego „Menschheit". Dziennik oświadcza, iż Briandowi musiało na tem zależeć, aby Poincare otrzymał obraz prawdziwej sytuacji w Niemczech, wolny od tendencyjnych oświetleń. „Vossische Ztg." wierzy, że ambasadorowi Hoeschowi udało się cel ten osiągnąć i przekonać Poincarego o pokojowych zamiarach polityki niemieckiej oraz lojalnej gotowości rządu niemieckiego do kontynuowania polityki porozumienia z Francją.

VON HOESCH U POINCAREGO

Berlin, 18.8. (PAT). Ambasador niemiecki von Hoesch został dziś przyjęty przez francuskiego premjera Poincarego na dłuższej audjencji, która trwała półtorej godziny. Jak stwierdza biuro Wolffa, powodem tej audjencji było pragnienie ambasadora podziękowania premjerowi francuskiemu za żywe zainteresowanie, okazane ambasadorowi przez p. Poincarego i przez rząd francuski w czasie dłuższej choroby. W trakcie rozmowy poruszana była i omawiana sprawa obecnego stanu rokowań francusko-niemieckich, przyczem podniesiono doniosłość traktatu handlowego francusko-niemieckiego.

SPRAWA OKUPACJI W NADRENJI

WYMIANA NOT FRANCUSKO-ANGIELSKICH

Londyn, 18 sierpnia. (PAT.). **Agencja Reutera dowiaduje się, że rząd francuski odpowiedział na dwie noty rządu angielskiego, dotyczące zmniejszenia liczebności wojsk okupacyjnych w Nadrenji. Treść not jest trzymana w tajemnicy.**

NIEMCY ROZBUDOWUJĄ SWĄ FLOTĘ WOJENNĄ

NOWY KRĄŻOWNIK NIEMIECKI

Berlin, 18 sierpnia. (PAT.). **Dnia 20 b. m. zostanie w porcie kilońskim spuszczony na wodę nowy krążownik marynarki wojennej „Karlruhe". Nowy krążownik jest zbudowany w typie krążownika „Emden" i „Königsberg", długości 174 mtr., szerokości 15,2 mtr. Pojemność okrętu wynosi 6 tys. ton. Krążownik jest uzbrojony w 9 dział 15 ctm., 4 — 8,8 ctm. i 4 rury torpedowe. Załoga składa się z 500 żołnierzy.**

PRASA SOWIECKA O WOJENNYCH PRZYGOTOWANIACH ANGLJI

Moskwa, 18 sierpnia. (AW.). **Prasa tutejsza przytacza nowe dane, dotyczące rzekomych przygotowań Anglji do wojny ze Związkiem Sowieckim. Według tych informacji, brytyjski sztab generalny przystąpił do realizowania projektu, polegającego na koncentracji sił militarnych w Indjach. Pisma sowieckie bliżej nie wyjaśniają, w jaki sposób siły te miałyby być zużytkowane przeciwko Związkowi Sowieckiemu. Prawdopodobnie chodzi sowieckim dziennikom o ewentualną interwencję Anglji przeciwko ruchowi komunistycznemu na terenie Chin.**

ROKOWANIA FRANCUSKO-ROSYJSKIE O SPŁATĘ DŁUGOW CARSKICH

WYSIŁKI RAKOWSKIEGO

Moskwa, 18.8. (AW). Według informacyj prasowych Rakowski, którego przybycie do Paryża oczekiwane jest w dniu dzisiejszym będzie usiłował podjąć jeszcze jedną próbę wznowienia rokowań franko - sowieckich w sprawie uregulowania długów b. rządu cerskiego, oraz Tymczasowego, zaciągniętych we Francji. Koła Komisarjatu Ludowego dla Spraw Zagranicznych zapatrują się bez optymizmu na wynik próby Rakowskiego.

LITWA ZAWIERA KONKORDAT

Berlin, 18 sierpnia. (PAT.). „Berliner Tageblatt" donosi z Kowna, że litewski prezes Rady Ministrów, Waldemaras, w dniu 15 września r. b. udaje się w podróż do Rzymu, celem zawarcia konkordatu ze Stolicą Apostolską. Projekt konkordatu został już opracowany.

ZAPRZECZENIE POGŁOSEK O POŁĄCZENIU JUGOSŁAWJI Z BUŁGARJĄ

Sofja, 18 sierpnia. (PAT.). Oświadczenie Radicza, że król Borys byłby skłonny zrezygnować z tronu celem umożliwienia połączenia Jugosławji z Bułgarją, wywołało tu bardzo wielkie niezadowolenie. Oficjalny dziennik „Demokraticzeskij Sgowor" zwraca się ostro przeciwko Radiczowi i stwierdza, iż ani król Borys, ani nikt z jego otoczenia nic podobnego nie powiedział.

ZAGLULOWI PASZY GROZI ŚLEPOTA

Londyn, 18 sierpnia. (AW.). Z Kairu donoszą, że były prezes ministrów, leader nacjonalistów egipskich, Zaglul Pasza, zachorował na niebezpieczne zapalenie oczu, które łatwo może go przyprawić o utratę wzroku.

POD ADRESEM MIN. SPRAW WOJSKOWYCH

PODARUNEK FRANCUSKIEJ FIRMY LOTNICZEJ

Przykro nam bardzo, że wskutek nieścisłej notatki „Głosu Prawdy" wyrządziliśmy mimowoli krzywdę płk. Rayskiemu, szefowi lotnictwa wojskowego.

„Głos Prawdy" zaiste niedźwiedzią sprawił przysługę płk. Rayskiemu, robiąc mu reklamę, że „uda się... samochodem, ofiarowanym mu przez firmę Lorraine - Dietrich do Zurichu..." Wyglądało na to, że płk. Rayski, jako szef lotnictwa przyjmuje podarunki od firm, dostarczających lotnictwu polskiemu samolotów.

Jak nas informują, sprawa ma się nieco inaczej. Samochód z podarunku otrzymało min. spraw wojskowych i podarunek **przyjęło.** Płk. Rayski jeno korzysta z uzyskanej w tak oryginalny sposób własności Min. Spraw Wojskowych.

Czy zamiast przyjmowania kosztownych podarunków co jest rzeczą zgoła niepraktykowaną w stosunkach handlowych nawet między urzędami a dostawcami — nie lepiej by było uzyskać tańsze ceny na zakupywane materjały albo podnieść ich wartość?

Redakcja „Głosu Prawdy" mogła nie spostrzec, jak nieprzyzwoita była ta notatka o samochodzie „ofiarowanym" płk. Rayskiemu, szefowi lotnictwa, przez dostawcę samolotów — ale Min. Spraw Wojskowych powinno być ostrożniejsze w tych sprawach.

ZAMIAST WYBORÓW — KOMISARZ ARTYLERYJSKI

Wczorajszy „Przegląd Wieczorny" przynosi zadziwiającą wiadomość. Oto lwowska Rada miejska nie zostanie rozwiązana drogą rozporządzenia Min. Spr. Wewn. na wzór innych rad, a to dlatego, że obecna rada miejska nie pochodzi z wyboru, lecz przejęła agendy od komisarza rządowego mianowanego jeszcze przez rząd austrjacki w czasie wojny. Obecny prezydent miasta p. Neuman pełnił więc właściwie funkcje komisarza rządowego, a rada miejska była jego radą przyboczną.

Zdawałoby się wobec tego, że Rząd ma tembardziej powód i **obowiązek** zarządzić wybory. Ależ gdzie tam! Wyborów nie będzie, ale zamiast p. Nepmana zostanie mianowany nowy komisarz rządowy w osobie płk. artylerji Dobrowolskiego, a „rada przyboczna" dozna pewnych zmian osobistych.

Jesteśmy bezwzględnymi przeciwnikami **kurjalnych** wyborów w Małopolsce i bynajmniej nie życzymy lwowianom, by na miejsce obecnej „rady przybocznej" p. Neumana otrzymali karykaturę kurjalnej rady miejskiej.

Ale cóż to za „sanacja" gospodarki miejskiej przez zamianę jednego komisarza innym, jednej „rady przybocznej" — inną? Cóż Lwów zawinił, że narzuca mu się trzeciego z kolei komisarza? I na dobitkę — wojskowego? Czy we Lwowie istnieje stan wojenny?

PRZECIW AKCJI LORDA ROTHERMERE

DEKLARACJA STRONNICTWA KS. HLINKI

Bratysława, 18 sierpnia. (PAT.). **Ogłoszony tu został tekst deklaracji do narodu słowackiego, uchwalonej na konferencji posłów i senatorów stronnictwa ludowego, która odbyła się w Różemberku pod przewodnictwem ks. Hlinki. Deklaracja ta głosi, że stronnictwo ludowe, będące jedynym wyrazicielem narodu słowackiego, stwierdza, iż nigdy nie dopuści, aby w jakikolwiek sposób naruszona została całość granic Słowaczyzny w ramach republiki czeskosłowackiej. Naród słowacki — mówi deklaracja — nie chce powrotu pod jarzmo tysiącletniego ciemięzcy i przeciwdziałać będzie stanowczo akcji lorda Rothemere oraz irredencie węgierskiej.**

CHINY

ZWYCIĘSTWA WOJSK PÓŁNOCNYCH

Pekin, 18 sierpnia. (AW.). **Wielkie sukcesy wojsk północnych, które zdołały w krótkim czasie odebrać utracone prowincje, leżące między rzekami Żółtą a Niebieską, wywołały poważne zaniepokojenie w obozie południowym. Ostatnio w Kiu-Kjangu prowadzone są pomiędzy południowymi generałami, reprezentującymi kierunki lewicowe nacjonalizmu chińskiego pertraktacje, dotyczące stworzenia jednolitego frontu przeciwko Czang-Tso-Linowi i reakcyjnym mukdeńczykom. Wysunięta została propozycja opuszczenia przez wojska południowe dorzeczy Jan-Tse-Kjangu wraz z Nankinem i Szanghajem i koncentracji sił w Kantonie i Hankou. Sytuacja Szanghaju uważana jest za militarnie beznadziejną.**

PANIKA W SZANGHAJU

Pekin, 18 sierpnia. (AW.). Z Szanghaju donoszą, iż w związku z szybkiem posuwaniem się wojsk północnych, które dotarły już do rzeki Jang-Tse naprzeciw Nankinu, w Szanghaju panuje nastrój przygnębiający. Przybyło wielu uchodźców, którzy uciekają przed armją północną wzdłuż linji kolejowej Nankin — Szanghaj. W mieście obawiają się powstania komunistów i ogłoszenia strajku przez robotników, co dałoby hasło do rozruchów i wznowienia plądrowań, jakich widownią było to miasto na wiosnę. W okolicy Szanghaju znajduje się podobno tylko 8,000 żołnierzy armji południowej. Ze źródeł angielskich donoszą, że gen. Feng zwrócił się do gen. Czang-Kai-Szeka z żądaniem ponownego objęcia naczelnego dowództwa armji południowej.

ARMJA PÓŁNOCNA NA PRZEDMIEŚCIACH NANKINU

Pekin, 18 sierpnia. (AW.). **Według otrzymanych tu ostatnio informacji konnica wojsk północnych zaatakowała Nankin od wschodu. Według pogłosek wschodnie przedmieścia Nankinu zostały już zajęte przez oddziały Czang-Czu-Czanga.**

BURZE I POWODZIE W AZJI WSCHODNIEJ

Moskwa, 18.8. (AW). Na obszarach wschodnio - azjatyckich doszło do gwałtownych powodzi spodowanych oberwaniem się chmur i silnemi burzami.

Na wybrzeżu przeciwległem Japonji woda zalała dwa miasta i przeszło 50 mniejszych osiedli. Pastwą wody stało się mienie kilku tysięcy osób. Znaczna ilość mieszkańców poniosła śmierć. Na obszarach bardziej oddalonych od Oceanu szalejące burze zniszczyły zasiewy i znaczne obszary leśne.

ZBLIZKA I ZDALEKA

CZAR WSCHODU.

Czytelnicy przypomną sobie artykuł, na tem miejscu drukowany pod nagłówkiem „Wschód i Zachód". Pragnę powrócić na chwilę jeszcze do tego samego tematu. Mamy bowiem w Warszawie „Instytut Wschodu", o którym zamało wiemy, którym nie opiekują się ci dostatecznie, którzy Instytutem takim opiekować się winni, który rozporządza małymi tylko środkami.

Jest że to do pomyślenia, że na uniwersytetach polskich nie uczą języków wschodnich? Że niema lektorów ani tureckiego, ani arabskiego, ani perskiego języka? Że takie wielkie, wspaniałe literatury, jak arabska i perska nie są u nas ani znane, ani interpretowane? Był czas, kiedy J. A. Święcicki był u nas, w Warszawie, znawcą, co parę miesięcy innej literatury. Czasy takiego kompilatorstwa minęły. Dziś trzeba nam specjalistów do wszystkiego, co jest ludzkie — trzeba specjalistów od Wschodu i Zachodu. I jeżeli literatura prowansalska ma u nas znawców i specjalistów, to dlaczegóżby wschodnie literatury nie miały takich samych bezinteresownych specjalistów u nas posiadać? Był przed laty Jan Grzegorzewski, który był, zdaje się, ostatnim u nas miłośnikiem Wschodu. Nie wiem, co się stało ze zbiorami jego, z szafami cytat, o których sam w dawnych rocznikach „Ateneum" (za Piotra Chmielowskiego) pisał. Czas byłby, aby narodzili się nowi „Grzegorzewscy", tym razem już nie amatorzy, dyletanci, turyści, jeno specjaliści na serjo, tacy, jakich posiada Francja, Anglja czy Niemcy. Dlaczegożby Polska nie miała posiadać swoich archeologów na Wschodzie? Swoich poszukiwaczy starożytności, jak Schliemann, co to Mikeny odkrył i gród Priama, swoich etnografów, jak von Luschau, co to Hittitów z grobowców Azji Mniejszej wydobył i do skarbca ogólnoludzkiej kultury wraz z tylu Anglikami wcielił? Aby takich poszukiwaczy stworzyć, aby zamiłowanie dla takich poszukiwań obudzić, trzeba stworzyć u nas podstawy w dziedzinie orjentalistyki. I dlatego gorąco popieram powstanie na uniwersytecie warszawskim czy krakowskim katedr języków i literatur wschodnich. Jest jedna — języka chińskiego. A japoński? a perski? a turecki? a języki Indji starożytnych? (Indjami, o bogowie, zajmują się u nas teozofki!). Jedyny Polak, który naukowe po Palestynie odbywał podróże, jezuita ks. Szczepański, zmarł przed niedawnym czasem. Małoż to interesujący temat dziś w czasach sjonizmu i Palestyny, kolonji angielskiej?

Odpowiedzą: niema pieniędzy! Rząd nie ma pieniędzy! Na Zachodzie w takich wypadkach przychodzą rządom z pomocą obywatele. Z czego powstał Instytut Pasteura w Paryżu, jeżeli nie z fundacji prywatnego człowieka, bankiera Osirisa? W westybulu Sorbony paryskiej znajduje się tablica, na której rektor Liard umieścić kazał nazwiska wszystkich dobrodziejów nauki francuskiej. Katedra literatury węgierskiej ufundowana została przez radę miasta Budapesztu, katedra języka czeskiego — przez państwo czeskosłowackie. Dlaczegóżby nie mieli się znaleźć ludzie bogaci, którzyby państwu i nauce uniwersyteckiej przyszli z pomocą, budowali laboratorja, fundowali katedry. Na tej linji znalazłyby się fundusze dla urzeczywistnienia pomysłów, powyżej wyszczególnionych. Ku pamięci odwiecznej tradycji polsko-tureckiej! Ku pamięci rozkoszy, które piliśmy z lektury „Bajek Tysiąca i Jednej Nocy" (w cudownej edycji francuskiej doktora Mardrusa), ku pamięci Szeherezady i Firdusiego trzeba, aby tacy miljonerzy znaleźli się w Polsce, pomogli zbudować mosty pomiędzy **Lechistanem** a bliskim i dalszym Wschodem, przybliżyli do nas cuda Bagdadu i Konstantynopola, i ponieśli na Wschód potęgę nowoczesnej kultury polskiej.

Henryk Bezmaski.

GDZIE JEST GEN. ZAGORSKI?

JESZCZE CIĄGLE W BŁĘDNEM KOLE HIPOTEZ

Sprawa zniknięcia gen. Zagórskiego nie posunęła się ani o krok naprzód. Rząd po wydaniu pierwszego komunikatu milczy jak zaklęty — żyjemy nadal, w tej sprawie, w błędnem kole przypuszczeń i plotek. Komunikat władz śledczych, chociażby nawet przyznający porażkę dotychczasowych poczynań — wpłynąłby ogromnie dodatnio na wyjaśnienie sytuacji.

„Głos Prawdy" drukuje sążnistą polemikę z „Rzeczpospolitą" — udowadniając, iż gen. Zagórski uciekł — a jeżeli został „uprowadzony" to przez swych przyjaciół, za swą zgodą i wolą. **„Głos Prawdy"** przypuszcza, iż trzema szlakami mógł umknąć zagranicę gen. Zagórski — a więc albo przez Gdańsk, albo do Wiednia, z tytułu swoich tam stosunków, z czasów służby w K-Stelle, lub też mógł przekroczyć czeską granicę ze zwykłą turystyczną przepustką.

„Rzeczpospolita" najbardziej z całej prawicowej prasy emocjonuje się zniknięciem gen. Zagórskiego. Wałkuje i wałkuje wersje i hipotezy, czyni analizy i syntezy, nie podając prawie nic nowego. Gen. Zagórski został, według tego pisma, uprowadzony przez tych, którym zależało na milczeniu generała, wiedzącego o różnych sprawach zbyt wiele. Skuteczna próba teroru — według „Rzeczpospolitej" — nie jest wykluczona w tej hipotezie.

Interesująca i dająca do myślenia jest wiadomość **„Rzeczypospolitej"**, iż śledztwo wraca obecnie **do stadjum początkowego, badając sprawę jeszcze przed zwolnieniem generała z więzienia.**

„Kurjer Czerwony" drukuje rozmowę z jakimś wybitnym kryminologiem, który jednak ukrywa swe nazwisko. Kryminolog ów twierdzi, iż gen. Zagórski został, za swą zgodą, usunięty i wywieziony przez te wszystkie czynniki, które mogłyby być skompromitowane przebiegiem procesu gen. Zagórskiego.

W każdym razie, bez wydatnej pomocy doradczej, oraz zobowiązań na przyszłość tych czynników, gen. Zagórski nie zdołałby opuścić Polski i nie zdecydowałby się na to.

W dalszym ciągu „Kurjer Czerwony" wyraża opinję, iż gen. Zagórski opuścił Polskę przez Tatry posługując się lokomocją samochodową.

„Gazeta Poranna - Warszawska" opisuje rewizję u OO. Pallotynów na Czerniakowie. Jeżeli ta rewizja miała miejsce faktycznie — dziwna jest rzecz, że władze milczą o niej i o jej wynikach. Prócz tego „Gazeta Por. Warsz." drukuje list A. Nowaczyńskiego, iż istnieje kopja pamiętników gen. Zagórskiego, dobrze ukryta i schowana. Jak wiadomo „Gaz. Por. Warsz." twierdzi, iż usunęli gen. Zagórskiego ci, którzy bali się publikacji tych pamiętników.

Tyle wczorajsza prasa. Są to, powtarzamy, hipotezy. Jak wygląda prawda— nie wie dotychczas nikt.

AKTA ZAGINIONE W MINISTERJUM SKARBU ZNALAZŁY SIĘ!

Przed kilku dniami nadesłano nam komunikat o zwolnieniu naczelnika wydziału bankowego w Ministerjum Skarbu z powodu zaginięcia aktów, odnoszących się do gwarancji Banku Zjednoczonych Kooperatyw za sławetną „Protektę", będącą przedmiotem procesu gen. Żymierskiego.

Na żądanie sądu wojskowego Departament Prezydjalny Min. Skarbu odpowiedział, 'że aktów tych nie może dostarczyć.

Po powrocie z urlopu Dyrektora Departamentu Prezydjalnego p. Starzyńskiego okazało się, że akta te znajdują się w Min. Skarbu i mogą sądowi być dostarczone. Sensacyjna wiadomość o zaginięciu aktów polegała na tem, że zastępcy dyrektorów i naczelników w czasie urlopów letnich nie umieli ich znaleść i spowodowali niepotrzebną panikę wiadomościami o rzekomem zaginięciu aktów, co spowodowało daleko idące represje przeciw bawiącym na urlopie urzędnikom.

Ministerjum Skarbu powinnoby oficjalnym komunikatem uspokoić opinję publiczną, zaniepokojoną ginięciem ważnych dokumentów państwowych.

BISKUPI MARJAWICCY

W OBRONIE SWEGO KOŚCIOŁA

Prasa prawicowa z „Gazetą Poranną" na czele prowadzi od pewnego czasu zaciekłą walkę przeciw marjawitom, zarzucając im zdradę Polski wobec Rosji w czasach przedwojennych, niemoralny tryb życia księży i zakonnic marjawickich, gwałty i rozpustę w klasztorach, bluźnierstwo wobec religji i t. p. W odpowiedzi na te zarzuty biskupi marjawiccy zamieścili wczoraj w „Epoce" obszerne wyjaśnienie, w którem oświadczają, że są ofiarą bezpodstawnych oszczerstw endecji, sprzymierzonej z klerem rzymsko - katolickim. Napaści endeckie, zdaniem biskupów marjawickich nie są oparte na bezstronnem badaniu ruchu marjawickiego, a na świadectwach ludzi wydalonych z kościoła marjawickiego za czyny niemoralne. Podobnie Rzym pogański walczył z pierwszemi chrześcijanami, opierając się na świadectwach zaprzańców. Wyjaśnienie marjawitów twierdzi, że akcja przeciw nim postanowiona została na zjeździe biskupów katolickich, przy odnawianiu ugody z endecją, kler katolicki miał dać pieniądze endecji na całkowite zgniecenie ruchu marjawickiego.

Wykonawcą tej akcji przeciw marjawitom ma być Edward Zarębski, dyrektor „Tow. popierania wytwórczości polskiej", ponoć karany sądownie za nadużycia, a obrażony na marjawitów za cofnięcie danych mu zamówień na mundury strzeleckie. Zarębski zaofiarował swe usługi w walce z marjawitami kurji biskupiej, która poleciła prowadzenie tej walki biskupowi Gallowi. Doradcą Zarębskiego i szafarzem pieniędzy na opłacanie wyszukiwanych świadków ma być radny m. Warszawy ks. Krygier. Zarębski i Krygier spisują zeznania fałszywych świadków, ludzi przeważnie wyrzuconych za niemoralność z Kościoła marjawickiego, przekupują ich itp.

Dalej wyjaśnienie biskupów marjawickich polemizuje z „Gazetą Poranną", twierdząc, iż marjawici nie bluźnią przeciwko świętościom religji, że ich nauka jest jedynie prawdziwa i moralna, że nie pozostawali w żadnych konszachtach z dawnym rządem rosyjskim, od którego nie otrzymywali subsydjów a przeciwnie cierpieli prześladowania (odebrano im w r. 1906 kościoły i domy parafialne wartości 2.000.000 rubli); wreszcie twierdzenie organu endecji o niemoralności duchownych marjawickich, a w szczególności arcybiskupa Kowalskiego — wyjaśnienie nazywa niegodnem oszczerstwem, opartem na insynuacjach Zarębskiego i pracującej u niego wydalonej z kościoła marjawickiego b. zakonnicy Badowskiej. Biskupi zapraszają ludzi „dobrej woli", by zechcieli sami sprawdzić zarzuty endeckie w marjawickim klasztorze, a Ministra Sprawiedliwości do wysłania bezstronnej komisji.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

GEN. ŻYMIERSKI PRZED SĄDEM

34-ty dzień rozpraw

Przez cały dzień dzisiejszy odbywało się czytanie dokumentów. M. in. odczytano akty, tyczące się firmy „Protekty" (koszta administracji, umowy i t. p.) i kupna fabryki „Buta", pismo wydziału wojsk. samochod. o niezdolności „Tanka", pismo pułk. Maciszewskiego o nacużyciach „Tanka", pismo M.S. Wojsk o interwencji Kummanta w sprawie masek gazowych, w którem określa się zarzuty Kummanta jako oszczercze i w rezultacie zamówienie udziela się francuskiej firmie „Tueot"; pismo gen. Zwierzchowskiego, że Kummant naraził skarb państwa na poważne straty podczas dostaw w 1922 — 3 r.; wreszcie odczytano szereg dokumentów tyczących się agregatów firmy „Breda".

Osk. Żymierski udzielił szeregu wyjaśnień.

Dalszy ciąg dzisiaj o 9-ej.

H. O.

PROJEKT BUDOWY

NOWEJ KOLEI WARSZAWA—RADOM

Towarzystwo Akcyjne Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych ukończyło już studja przedwstępne nad wytyczeniem trasy nowej linji kolei normalnotorowej z Warszawy do Radomia i złożyło projekt Ministerjum Komunikacji do zatwierdzenia. Projektowana linja kolejowa długości 96 km. biec będzie z Mokotowa przez Okęcie, Starą Iwiczną, Wągrodno, Drwalew, Warkę, Krzemień, Grabowy Las, Jedlińsk, Wielogórę do Radomia. Obecnie Towarzystwo Akcyjne Warszawskich Dróg Żelaznych Dojazdowych na mocy otrzymanego zezwolenia Ministerjum Komunikacji z dnia 28 czerwca b. r. przystąpiła do dalszych studjów na wytyczeniem trasy z Radomia do Ostrowca nad Kamienną, ewentualnie do Bodzechowa.



Rząd przyznał urzędnikom państwowym zasiłki, które nie starczą nawet na załatanie dziury w budżecie miesięcznym.

PANTELEJMON ROMANOW. 2)

WIZJA.

Tłum. Zofja Maliniak.

Gdy herbata się zagotowała, Andrzej Andrzejewicz skoczył do sklepiku i przyniósł wędlinę, ser i słodycze. Oboje, śmiejąc się, rozwijali paczki i młoda kobieta rozkładała to wszystko na talerzach.

On patrzył na tę do niedawna obcą kobietę, która jak bliska znajoma, nalewała herbatę wypielęgnowanemi rączkami, zajmowała się wszystkiem. Ta okoliczność, że była żoną innego, żoną jego przyjaciela, który nie prędko jeszcze przyjedzie, budziła w nim niejasne przyjemne myśli. Czuł, że to spotkanie, nie pociągając za sobą żadnych konsekwencji, może być nadzwyczajne.

— Gdyby mi ktoś pięć minut przed pani przyjściem powiedział, że do mojej starokawalerskiej pustelni zawita młoda piękna kobieta, przeraziłbym się...

— A teraz?

— A teraz ot co jest! — ujął jej rękę i pocałował. — Jestem smarkacz, mam dwadzieścia lat, chciałoby mi się śpiewać, grać i dokazywać jak studentowi.

Wiera Siergiejewna patrzyła na niego gdy całował jej dłoń i kiedy uśmiechnęła się w oczach jej błysnęły łzy. Zauważył je.

— Co to pani? — zapytał tak ciepło i z takiem współczuciem, że jego samego wzruszył ten serdeczny ton w stosunku do obcej kobiety.

— To nic, nic... Ja jestem bardzo niesamodzielna i znalazłszy się tu sama poczułam wielki lęk przed życiem i ludźmi i naraz zrobiło mi się tak dobrze, dlatego że pan jest taki...

Nie dokończyła.

Miał ochotę siąść przy niej na otomanie, ale po tem niedokończonem zdaniu pomyślał, że może jej zepsuć to wyobrażenie, które o nim powzięła. A tak badzo pragnął, aby zobaczyła jak dusza jego jest prostą i czystą, a przytem ciekawą. Może dużo ciekawcza niż dusza Wasilja Nikiforowicza.

— Ale pani przecież chwilowo tylko jest sama? Wasilij Nikiforowicz pewnie wkrótce przyjedzie. — powiedział Andrzej Andrzejewicz poto, aby się dowiedzieć jak długo będzie się mogło przeciągnąć to ich obcowanie.

Ale Wiera Siergiejewna westchnęła i dlaczegoś nic nie odpowiedziała. Potem zaczęła sprzątać ze stołu i jej spokojne ruchy znowu napełniły go takiem uczuciem, jakiego doznawał, gdy poprawiała sobie włosy przed lustrem. Zbliżył się do niej, pocałował jej rękę i rzekł:

— Ot, jak to czasem bywa: żyje sobie człowiek samotnie, nudno, dusza jego stopniowo coraz głębiej zapada w szarzyznę życia, codziennie troski o kawałek chleba. — I naraz oczom jego ukazuje się świetlana wizja! Czuje jak w duszy jego poruszyło się, zajaśniało coś dawno zapomnianego. Patrzy wokół siebie i mówi zdziwiony: „Ach, więc to taki jest świat? Więc takim mógłbym być: radosnym, jasnym, młodym". Otóż pani jest dla mnie taką wizją. Ukazała mi się pani na chwilkę, aby zaraz odejść do innego człowieka, do tego, którego pani kocha... Ale to, że siedzieliśmy tu dzisiaj razem, na tej otomanie— pozostanie w mojej pamięci na zawsze. Bo pani, pomimo miłości swojej dla tamtego, innego człowieka... pozostawiła tu coś z siebie. Być może, że i dla pani spotkanie to nie było nudne i miało jakieś znaczenie...

On mówił, a ona z ręką, leżącą bezwładnie na stole, patrzyła przed siebie ogromnemi, smutnemi oczyma. Potem zasłoniła oczy dłońmi i powiedziała cicho:

— Tak... to spotkanie nie jest dla mnie ani nudne, ani bez znaczenia... Nie słusznie pan myśli o sobie, że dusza pana zatonęła w szarzyźnie życia. Nie mogło się to stać z takim człowiekiem jak pan...

— Jeżeli tak, to strasznie się z tego cieszę. Dzisiaj wszystko jest cudowne. Taki rad jestem, że urządzenie tego pokoju pozwala nam mieć złudzenie, że jesteśmy bogaci, niczem jakaś para książęca. W takich chwilach estetyczne otoczenie jest rzeczą konieczną.

— Niech pan co zagra, — poprosiła Wiera Sergiejewna.

Siadł do fortepianu i zaczął grać. Gdy się oglądał,, widział za każdym razem, jak młoda kobieta siedziała przy stole zamyślona, zapatrzona przed siebie, trzymając w ręce ściereczkę i spodeczek. Czując jego spojrzenie, przenosiła na niego wzrok, i widział wtedy jej miękki smutny uśmiech, a czasem łzy, które błyskały nieposłusznie w jej oczach.

I znowu Andrzej Andrzejewicz czuł, że obecność tej kobiety o smutnych oczach i falujących, gęstych włosach, napełnia go nieopisaną radością.

Wstała wreszcie, podeszła do niego, i opierając rękę na poręczy krzesła, na którem siedział, ponad jego głową patrzyła w nuty. A on podnosił od czasu od czasu głowę i spoglądał w górę, aby widzieć jej twarz.

II.

Andrzej Andrzejewicz skończył grać, a ona spojrzała na swój maleńki zegarek i wykrzyknęła przestraszona:

— O, Boże! Już druga! Jakże ja teraz pójdę. Będzie pan musiał mnie odprowadzić.

— Nie, nie będę musiał...

— Dlaczego? — spytała zdziwiona.

— Dlatego, że pani poprostu zostanie u mnie.

— U pana?

—No, tak. Zaraz widać, że przyjechała pani z zagranicy. Nie narazi to pani na żadną przykrość. A spotkanie nasze stanie się przez to jeszcze bardziej niezwykłe.

Młoda kobieta wahała się przez chwilę.

— Niema tu nad czem myśleć.

— Kto wie, może to przeznaczenie? — powiedziała, uśmiechając się z lekkiem zmieszaniem, ale uśmiech znikł natychmiast z jej twarzy, i przez kilka sekund patrzyła na niego poważnie, jak by w tem spotkaniu widziała naprawdę wolę przeznaczenia.

— No, to świetnie! Jeżeli to przeznaczenie, to niema się co zastanawiać. Pani położy się na tej otomanie, a ja na tamtej. Postawimy parawan.

— Nigdy w życiu nic podobnego mi się nie zdarzyło.

Wzięła się nawet ręką za głowę i, pomimo uśmiechu, widać było, że była poruszona tą całą sprawą.

— A ja! Mówię przecież, że pani jest wizją świetlaną, zjawiła się pani tutaj, wniosła pani ze sobą coś cudnego i zniknie pani znowu. Jak sen!

Zaczęli przygotowywać się do noclegu.

Andrzej Andrzejewicz, patrząc jak w jego kawalerskim pokoju młoda, ładna kobieta schylając się ściele posłanie, czuł taką tkliwość, jakiej nie doświadczał jeszcze nigdy.

Potem Wiera Siergiejewna podeszła do lustra i, obejrzawszy się, powiedziała:

— Czy można poprosić, żeby pan wyszedł na chwilę?

— Poco? Przecież zachowujemy się tak prosto w stosunku do siebie i nic mi pani chyba nie może zarzucić. Zresztą, mieszkamy w kraju barbarzyńców. Bądźmyż i my przez jeden wieczór barbarzyńcami.

— No, dobrze! Ale jednak niech pan nie patrzy, — powiedziała z uśmiechem Wiera Siergiejewna, robiąc oczyma i głową taki ruch, jakby chciała prosić o małe ustępstwo.

Andrzej Andrzejewicz poszedł za parawan i zapalił papierosa. Przysłuchując się, jak, rozplatając włosy, kładła na stół szpilki i grzebyki, pomyślał o tem ile to on w życiu swojem stracił takich cudownych chwil.

— Teraz może pan wyjść — usłyszał jej głos.

Andrzej Andrzejewicz wyszedł z za parawanu. Zobaczył, że włosy jej zaplecione były po dziewczęcemu w gruby warkocz. Patrzyła na niego z nieśmiałym uśmiechem, który zdawał się coś wyznawać. Przez to, że zamiast modnego uczesania miała teraz warkocz, stała mu się jeszcze bliższą, bardziej prostą i dostępną.

Wiera Siergiejewna wstała, wyprostowała się po długiem siedzeniu i rozejrzała po pokoju, jakby chcąc sprawdzić, czy wszystko już jest przygotowane do noclegu.

— No, a teraz spać!

— Może nie potrzeba rozstawiać parawanu, możemy poprostu zgasić światło i rozebrać się.

— Nie, nie! — powiedziała Wiera Siergiejewna i zaczerwieniła się. — Nie jestem do tego przyzwyczajona.

(D. c. n.).

ZBRODNIA SĄDOWA

AMERYKAŃSKA SPRAWIEDLIWOŚĆ KLASOWA Z PRZED 40 LAT. STRACENIE CZTERECH NIEWINNYCH LUDZI.

Głośna obecnie na cały świat sprawa Sacco i Vanzettiego naprowadza na pamięć podobną sprawę, która sądzona była w 1887 roku w tychże Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej w mieście Chicago.

Szczegóły tego procesu z przed 40 lat, w wyniku którego **czterech niewinnych ludzi skazano na śmierć i stracono,** żywcem przypominają proces, który przed naszemi oczami obecnie się rozgrywa.

Wyrok chicagowski był aktem zemsty za zamordowanie sześciu policjantów podczas wybuchu bomby na targowisku w Chicago.

Rok 1886 to okres wzmożonej walki klasowej w Ameryce. Przedsiębiorcy ręka w rękę z policją najbrutalniejszymi środkami usiłowali zdusić wszelki objaw niezadowolenia wśród mas robotniczych. Podła prasa kapitalistyczna cynicznie pisała, że **najlepszym środkiem na bezrobotnych — to... ołów.** Zadużo ustępstw poczyniono bezrobotnym — pisano — **a najprostszym środkiem na zwalczenie bezrobocia to wytrucie wszystkich bezrobotnych i żebraków arszenikiem, który im należy wsypać do obiadu.**

Geneza zbrodniczego procesu była następująca. 4 maja 1886 r. wieczorem odbyło się na targowisku w Chicago publiczne zebranie z udziałem 800 — 1000 ludzi, przeważnie z klasy robotniczej. **Zebranie to miało być publicznym protestem przeciwko brutalności policji ujawnionej przy usiłowaniach robotników przeprowadzenia 8-godz. dnia pracy. Przy jednem starciu robotników z policją padło zabitych kilku robotników.**

Na zebraniu protestacyjnem na targowisku obecny był burmistrz miasta. Opuścił on zebranie w końcu, kiedy już uczestnicy zaczęli się rozchodzić. W tym momencie pojawił się na placu kapitan Bonfield z oddziałem policjantów, aby rozproszyć tłum, który i bez tego już plac opuszczał. Nagle ktoś cisnął bombę, która wybuchła. Wiele osób zostało ranionych, a kilku policjantów zginęło na miejscu. Po pewnym czasie aresztowano 8 robotników. **Prokuratura nie wykryła winowajców. Niektórzy z aresztowanych dowiedli, że nie byli wcale na zebraniu na targowisku.** Pomimo to prokuratura uczyniła ich odpowiedzialnymi za mord, wychodząc z założenia, że oskarżeni uprzednio prowadzili agitację przeciwko policjantom i szpiclom.

Proces poruszył całą opinję publiczną w Stanach Zjednoczonych.

Po długim przewodzie sądowym wszyscy oskarżeni uznani zostali za winnych. **Jeden tylko z pośród oskarżonych skazany został na 15 lat więzienia, pozostali oskarżeni w liczbie 7 skazani zostali na powieszenie.**

Sąd najwyższy jesienią 1887 roku wyrok zatwierdził. Wkrótce po tem oskarżony **Lingg** popełnił samobójstwo. Dwum zasądzonym **Fieldenowi i Schwabowi** zamieniono karę śmierci na dożywotnie więzienie. **Parson, Fischer, Engel i Spies zawiśli na stryczku.**

Wyrok na tych 8 robotników był zgóry przesądzony. **Niedarmo prokurator Grinell wołał, że „robotników należy jak szczury do nor zapędzić"**

Prowadzono systematyczną nagankę na oskarżonych. Burzono i straszono opinję publiczną zamachami bombowymi. W procesie popełniono szereg przekroczeń formalnych. Wybór ławy przysięgłych odbył się nielegalnie. Prokurator i sędziowie dobrali sobie odpowiedni komplet przysięgłych.

Przeciwko zbrodniczemu wyrokowi protestowali nietylko obrońcy, ale przychodziły protesty zaopatrzone w setki tysięcy podpisów robotników amerykańskich, od organizacji robotniczych i wolnościowych Anglji, Francji i Niemiec, od członków Izby Stanu Illinois. Co więcej jeden z przysięgłych, który przyłożył rękę do zbrodniczego wyroku, sam w końcu, poruszony wyrzutami cumienia, prosił o ułaskawienie skazanych.

Ówczesny gubernator Stanu Illinois, Olegsby, jak jego dzisiejszy kolega, Fuller, pozostał twardy i nieubłagany.

Wyrok śmierci wykonano dn. 11 listopada 1887 r.

A w sześć lat później odbyła się **rewizja procesu, która stwierdziła, że czterech ludzi niewinnie stracono.**

Trzej pozostali przy życiu konający więźniowie odzyskali po 6 latach wolność.

WIADOMOŚCI KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ
WARSZAWA, WARECKA 9.

NOWOŚĆ!

Hendrik de Man, Der Kampf um die Arbeitsfreude.

Cena zł. 19.80.

I O POLITYCZNYCH SYMPATJACH DECYDUJE STANOWISKO KLASOWE

Rewolucja majowa przyniosła między innymi nowotworami prasowemi także Lwowowi nowy organ prasowy p. t. „Dziennik Lwowski", nie przypominający niczem po za tytułem — „Dziennika" z drugiej połowy ubiegłego wieku, z talentem pisanego i znaczny wpływ mającego pisma. Zmartwychwstały „Dziennik" jest organem zawodowej inteligencji, która w społeczeństwie wpływu żadnego nie miała i mieć nie mogła, balansując o ile częściej jej nie przyłączyły się do jednej z tych klas, na pograniczu między klasą kapitalistyczną a robotniczą. Warstewka ta nie przedstawiająca wybitnych interesów społecznych, stara się przy każdym nadarzającym się ogniu zagrzać swoją strawę i stąd widzimy ją lub jej części wędrujące w ciągłem wahaniu się od obozu do obozu. Czasem inteligencja zawodowa jest skrajnie radykalna, niezadowoleniem swem przerasta komunistów, czasami pozostawia za sobą socjalistów w zamiarach urządzenia przeistoczeń społecznych, odmawiając tymże socjalistom rozmachu rewolucyjnego i programu porywającego, zapładniającego fantazję, spinających daremnie stępionymi ostrogami pegaza (Wiadomości literackie).

Trudno, nie każdemu jest dane ujęcie wielkości i piękna ruchu masowego, nie każdy widzi ogrom talentu, zdolności realnej i płodnego poświęcenia, tkwiącego w masie dążącej do wyzwolenia. Warstwa intelektualistów widzi Napoleona, Cavoura, ale nie widzi owej potężnej fali, która ich uniosła w górę, na której stanąwszy, sami może stracili miarę i wydaje im się, stojąc na szczycie Giewontu, że sięgają nogami poziomu morza. Bywają wśród nas karły, bywają też ludzie bardzo wysokiego wzrostu, ale wielkoludy żyją w nierealnym świecie bajek, w micie, otaczającym pamięć wybitnych ludzi, kórym dogodna chwila pozwoliła podkreślić swe nazwisko na kartach dziejów narodu. Za tą jednostką stają rzędem owe elementy, które nie mogąc — nie z własnej winy — wybić się na światło życia publicznego, czerpią blaski i znaczenie ze stojącej na ich czele jednostki, albo może słuszniej — od jednostki, za którą się rzędem ustawili.

Klasa społeczna, dążąca pod wpływem ustroju, który ją gnębi do zmiany tego ustroju, do wprowadzenia nowych form współżycia ludzkiego, nie da i nie może dać się wtłoczyć w szeregi, szukające znaczenia i realizowania swych drobnych pragnień w przodowniku.

Hasło z powodu swego wieku trochę strywializowane „wyzwolenie robotników może być jedynie dziełem ich własnej klasy" wyraża ten pogląd jasno od czasu, od kiedy walka klas stała się świadomem dążeniem.

Jest to linja wytyczna jasna i prosta. Kto maszeruje tą drogą w pierwszych rzędach czy w ostatnich i nie zbacza z linji masowej na drogę indywidualną, ten należy do tych mas i one do niego, ktoś zaś z drogi wspólnej zbacza, usuwa się z tej wspólnoty i zrywa, po za wspólnemi wspomnieniami — wszystkie łączności.

Naturalnie że w tych warunkach „Dziennik Lwowski" nie może być zadowolony z socjalistycznego „Dziennika Ludowego" (mimo, że obrał nazwę w brzmieniu łudząco podobną) i że wobec zazdrości godnej młodości składu jego redakcji artykuł mój p. t. ,Wódz" wyprowadził go z równowagi.

Dostało się olbrzymowi duchowemu, ojcu teorji socjalistycznej, Karolowi Marksowi, i obok niego mnie, jednemu z miljonów epigonów, który nie może nie protestować, gdy się jego nieznane w nauce nazwisko wymawia jednocześnie z jednem z największych.

Odpowiedź na polemikę wobec niniejszego wyjaśnienia stała się niepotrzebną. Nie mogę żądać od p. G. zgody na moje poglądy skoro z innych wychodzi założeń i zdąża do innych celów. Ale i subjektywnej racji, przyznać p. G. nie mogę.

Pan G. widzi w moim artykule niedały strzał w stronę Marszałka i jego władztwa dusz. Jako socjalista pragnę władztwa dusz socjalizmu, ale przedewszystkiem dusz robotniczych, a nic nie mam przeciw temu, przeciwnie, zgadzam się, by Marszałek zawładnął duszami obozów pośrednich i przeciwnego socjalistom obozu, albo ich części, a wydaje mi się, że na to się zanosi.

Nie wiem komu redakcja „Dz. Lwowsk" powierzyła napisanie artykułu o moich „teoryjkach", ale widocznie człowiekowi, któremu brak zrozumienia, dla znaczenia teorji skoro nazywa autorytet Marksa papierowym. Czy znana jest teorja, któraby silniej w życie weszła i bardziej stała się realną? Ale właśnie teoryjka, której dałem wyraz w „Wodzu", niestety nie moja, jest częścią teorji Marksa, częścią teorji o demokratyźmie politycznym i w jego konsekwencji demokratyźmie społeczno gospodarczym.

Jeżeli p. G. powołuje się na naukę historji i na poglądy historyczne, zaczerpnięte w szkołach ludowych, to wiadomem powszechnie, że nauka oficjalna historji jest historją o wielkich ludziach, historją wojen — fałszowaną historją. Ale nie tylko to. Ci, którzy nawet uczyli się owej strasznej historji szkół powszechnych, wiedzą, że zrozumienie i osądzenie zdarzeń, związane jest i złączone ze zrozumieniem warunków i czasu, wśród których zdarzenie zaszło i nasypanie pełnego worka analogji z rozmaitych czasów niczego ani nie wyjaśnia ani nie dowodzi.

Przez „wodza' rozumiem w moim artykule człowieka, który staje się jedynym wyrazem woli narodu, jego rządcą, ustawodawcą, skupieniem wszystkich funkcyj państwowych, panem na podobieństwo Boga. Czy można Disraelego, czy Cavoura, a cóż dopiero Bismarka, Poincarego, wstrzymajcie się od śmiechu przyjaciele, — Hindenburga, uważać za dyktatorów? Takim „wodzem" był Cromwell, Napoleon, jest Mussolini i cały szereg bałkańskich dyktatorów, takim jest regime bolszewickie i jego poprzedników — carów.

Jeżeli Polsce brakowało talentów, wielkich rozumów politycznych, to nie poradzi autokratyczna forma rządów, a jeżeli są, to nie stoi im w drodze konstytucyjna forma rządów. Ale wchodzą już w metodę p. G. zaczynam mówić o rzeczach w bezczasowej przestrzeni.

Kilka słów o niemal współczesnym Bismarku. Bismark, sam autokrata do szpiku kości, w arcytrudnem położeniu państwa, skleconego z kilkudziesięciu królestw i księstw, uważał, że ustrój państwa niemieckiego nie znesie rządów czysto parlamentarnych. Strącony z wyżyn sługi Wilhelma I, przyznał, że popełnił wielki błąd, ograniczając prawa parlamentu, w obawie przed sejmowładztwem. Schodząc z wyżyn, ogarnięty został strachem przed tem, co nastąpi po nim.

Czy p. G. tego uczucia strachu nie doznaje czasem, gdy pomyśli o przyszłych losach Polski, bo wielu, a wśród nich i ja często bardzo doznaje.

Od wodzów w zrozumieniu onego artykułu roi się na wschodzie, a niema ich na zachodzie i kulturalnej północy Europy.

Że programu Marksa nie wykonywają w Polsce, tego nikomu za złe nie biorę i o to do nikogo żalu nie odczuwam, już z tego powodu, że takiego programu niema. Chodzi u Marksa o jego materjalistyczne pojmowanie dziejów, o szereg teoryj ekonomicznych, nowych, przewrotowych, o krytykę ustroju społecznego pod panowaniem kapitalizmu, o poznanie podziału społeczeństwa na klasy i walki tychże, o konieczność przejścia przez walkę klasową do organizacji społecznej bezklasowej. Program dnia, który zrealizować pragniemy, cele najbliższe walki klasowej, których osiągnięcia spodziewaliśmy się po przewrocie majowym, nie są programem Marksa, to nasz program P. P. S., określony doniosłością i warunkami chwili obecnej, wykonalny bez przewrotu, bez likwidacji obecnego ustroju. Przyznaję i nigdy tego nie taiłem, że niemożność zrealizowania naszego programu po zwycięskiej rewolucji — niemożność z powodu braku — dobrej woli u naszych sojuszników rewolucyjnych, przejmuje mnie smutkiem. — Nie wyssałem z palców moich „teoryjek" chyba już dlatego, że nie mam prawa uzurpowania sobie autorstwa teoryj, broniących wyższości demokracji nad autokracją. Bronię tego stanowiska od dziesiątek lat wraz z całą partją. **Bronili go też ci, którzy do niej kiedyś należeli i odeszli.**

Pan G. przedstawia moje stanowisko jako dziwoląg indywidualny, nie zważając, że artykuł nietylko powtarza opinję często bardzo przezemnie wypowiadaną, ale cytuje sentencję prof. D-ra Haasa z berlińskiego uniwersytetu dla nauk politycznych, która, wychodząc z zupełnie innych założeń dochodzi do wniosków identycznych z moimi. Cytowałem D-ra Haasa ze względu, że jego rozprawka ukazała się przed kilkoma tygodniami i że nie ze stanowiska stronnictwa politycznego, ale jako objektywny badacz ustrojów politycznych, jasno widzi nieuniknione i nieuleczalne szkody, wyrządzane państwom europejskim przez dyktaturę, w danych warunkach społeczno - politycznych.

Nie uważam stanowiska D-ra Haasa za odkrycie, nietylko on jest tego zdania, ale podzielają je panowie z „Dzien. Lwowsk." i panowie ze „Słowa Polsk.", z tą jednak różnicą, że widzą niebezpieczeństwa, grożące światu ze strony niemieckiej, z ich propagandy dyktatorskiej, z ich przysposobienia wojskowego, z ich organizacji byłych wojskowych i oficerów, z ich armji partyjnych, armji reakcji i dla wewnętrznej przeciwwagi powstałej za wzorem Austrji armji proletarjackiej, kórej u nas wcale niema.

Nacjonaliści wszystkich narodów gotują nową wojnę światową, dyktatury są mimo rozmaitych ubarwień skrajnym wyrazem nacjonalizmu, tem skrajniejszym im mniejszy jest wpływ narodu na nie, im bardziej dyktatury są osobiste.

Międzynarodówka tak socjalistyczna jak i zawodowa są zgodne w zwalczaniu najconalizmu i dyktatur a wraz z Międzynarodówką i wśród niej socjalizm polski, ten socjalizm który prowadził proletarjat polski do odbudowy Polski. Zapożyczone od endeków wykpiwanie i oczernianie Międzynarodówki nie obala faktu, że Międzynarodówka, nie bacząc na kpiny, jedyna uznawała Polskę jako całość wtedy, gdy dzisiejsi władcy składali wieńce pod pomniki Katarzy i ślubowania greheimratów w ręce zaborców.

Bebel w roku 1912 zapowiedział mi zbliżającą się odbudowę Polski (pisałem o tem kilkakrotnie, bezpośrednio po naszej rozmowie, w jemu poświęconem wspomnieniu pośmiertnem) i wyrażał swą radość z powodu dożycia tego upragnionego faktu.

Wieluż „patrjotów" polskich wtedy wierzyło, a wielu radowało się z zmartwychwstania państwowości pol skiej?

Dr. Herman Diamand.

KRONIKA POLITYCZNA

WYJAZD MARSZAŁKA RATAJA.

Marszałek Sejmu Rataj po dwudniowym pobycie w Warszawie wczoraj znowu wyjechał na wieś.

RADA MINISTRÓW.

Najbliższe posiedzenie Rady Ministrów odbędzie się dopiero w przyszłym tygodniu. Na posiedzeniu tem — jak przewidują — zdecydowane zostaną niektóre zmiany na wyższych stanowiskach administracyjnych, ponadto według wszelkiego prawdopodobieństwa obsadzone zostanie stanowisko wojewody kieleckiego, opróżnione po śmierci wojewody Manteuffla.

WYJAZD MIN. KNOLLA DO DRUSKIENIK.

Minister Knoll, zastępca Ministra Spraw Zagranicznych p. Zaleskiego, wyjeżdża w najbliższym czasie do Druskiennik dla złożenia raportu p. Marszałkowi Piłsudskiemu.

POWRÓT MIN. KWIATKOWSKIEGO.

P. Minister Przemysłu i Handlu, inż. E. Kwiatkowski, powrócił w dniu wczorajszym do Warszawy.

POGRZEB WOJEWODY MANTEUFFLA.

Jutro o godz. 10 rano po nabożeństwie w kościele św. Jana odbędzie się pogrzeb zmarłego w Warszawie wojewody kieleckiego p. Manteuffla.

Zwłoki pochowane zostaną na cmentarzu powązkowskim.

UBEZPIECZENIA SPOŁECZNE.

Projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu pracowników umysłowych min. pracy i opieki społecznej prześle w tych dniach na radę ministrów, projekt zaś rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ubezpieczeniu społecznem został rozesłany już wszystkim ministerjom do zaopinjowania. Opinje te mają wpłynąć do 31 sierpnia r. b.

PRACE KOMISJI ANKIETOWEJ.

Bawiąca w Łodzi od kilku tygodni podkomisja włókiennicza Komisji Ankietowej zbadała dotychczas szczegółowo organizację administracji i koszta produkcji w następujących przedsiębiorstwach przemysłu bawełnianego: W Zjednoczonych Zakładach Scheiblera i Grohmana, Widzewskiej Manufakturze i Tow. Akc. I. K. Poznański. Po ukończeniu prac w zakładach towarzystwa I. K. Poznański podkomisja przystąpiła do badań w zakładach przemysłu wełnianego. Prace te rozpoczęto w zakładzie Karola Bennicha. Pracom podkomisji w Łodzi przewodniczy dr. Gebartowski. W charakterze eksperta bierze udział członek Komisji Ankietowej inż. Rumpel.

KONGRES UNJI PARLAMENTARNEJ

Na kongresie Unji Międzyparlamentarnej, której otwarcie nastąpi w Paryżu 25 b. m. Polska reprezentowana będzie przez delegację w następującym składzie: 1) prof. Bronisław Dembiński, prezes delegacji, 2) poseł Bolesław Bator (ZLN.), 3) poseł Seweryn Czetwertyński (ZLN.), 4) wicemarszałek Sejmu Jan Dębski (Piast), 5) poseł Władysław Kosydarski, skarbnik grupy (Piast), 6) poseł Eugenjusz Naumann (Zjedn. Niem.) 7) tow. senator Stanisław Posner. 8) poseł Feliks Raczkowski (ZLN.), 9) poseł Leon Reich (Klub Żyd.), 10) Stanisław Czosnowski, sekretarz grupy. Niektórzy członkowie delegacji znajdują się już zagranicą, pozostali udają się do Paryża dnia 21 b. m.

ZMIANY PERSONALNE.

Jak się dowiadujemy, p. Tadeusz Sągajło — wicedyrektor Głównego Urzędu Miar przy Min. Przemysłu i Handlu ustępuje ze swego stanowiska.

TRZECIA MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA KOMUNIKACYNA.

Dn. 23 sierpnia odbędzie się w Genewie 3 Międzynarodowa Konferencja Komunikacyjna. W konferencji tej wezmą udział wszystkie państwa należące do Ligi Narodów. W bieżącym tygodniu na konferencję tę wyjeżdża delegacja polska w następującym składzie: prof. Antoni Górski, Leon Babiński, radca prawny M. S. Z., Leon Malhomme — naczelnik wydziału M. S. Z. i prof. Winiarski.

Pierwsza taka konferencja odbyła się w 1921 r. w Barcelonie, druga — 1923 r w Genewie.

KONFISKATA „GAZETY PORANNEJ WARSZAWSKIEJ".

Wczorajszy numer „Gazety Porannej Warszawskiej" został skonfiskowany za artykuł „Jak to było w Kaliszu".

PRZEGLĄD PRASY

Sowieckie alarmy wojenne. — Francusko-niemiecki układ handlowy. — Wywiad z b. min. Skrzyńskim.

Polityka zagraniczna góruje niepodzielnie w prasie warszawskiej. Nic dziwnego, u nas afera Zagórskiego należy już do rzeczy „przebrzmiałych", a na szerokim świecie politycznym bynajmniej nie znać sezonu ogórkowego.

Alarmy wojenne Rosji sowieckiej chociaż rzecz wcale nie nowa i nieoryginalna, mimo to odbijają się głośnem echem, ponieważ każdy zapytuje: co, u djabła, wywołuje u tych bolszewików tę hysterję wojenną w okresie, kiedy niewielu doprawdy ludziom chce się wojować?

„Warszawianka" i **„A. B. C."** twierdzą, że sowiety chcą tą drogą odwrócić uwagę ludności od własnych klęsk w polityce zagranicznej i ruchu opozycyjnego w partji komunistycznej. **„Głos Prawdy"** wywodzi, że sowiety same nie wierzą w możliwość bliskiej wojny, na którą bynajmniej się nie zanosi.

Podpisanie układu handlowego między Francją a Niemcami budzi w **„Kurjerze Porannym"** refleksje natury raczej pesymistycznej. Nie możemy podzielić tego stanowiska. Nie należy traktować każdego powodzenia niemieckiego, jako porażki, czy groźby dla Polski, zwłaszcza gdy to powodzenie idzie w parze z korzyścią dla innego państwa, w danym wypadku — Francji.

Słuszniej już ujmuje tę sprawę **„Polska Zbrojna",** która podkreśla, że układ francusko - niemiecki jest faktem dodatnim, ale zarazem zwraca uwagę na maskowanie się Niemiec militarnych i odwetowych poza traktatami handlowemi.

B. premjer Skrzyński udzielił wywiadu wiedeńskiej gazecie „Reichpost" i znowu stanął zdecydowanie w obronie Locarna, zapowiadając że wystąpi znowu na widownię polityczną o ile dzieło Locarna byłoby zagrożone. Z tej racji **„Nasz Przegląd"** snuje rozważania na temat Locarna i Ligi Narodów w związku z głośnym już incydentem Jouvenel-Briand, **„Rzeczpospolita"** krytykuje politykę „pięknego gestu" p. Skrzyńskiego, ale nie mówi, jakiego gestu jest zwolenniczką, **„Kurjer Polski"** zaś, uprawiający zawodowo kampanję przeciw Skrzyńskiemu, korzysta ze sposobności, by zbesztać go jeszcze raz, bynajmniej nie ostatni. **B.**

KONFERENCJA PACYFISTYCZNA POLSKO-NIEMIECKA

W początkach sierpnia r. b. odbył się w Neuhäuser pod Piławą w Prusach Wschodnich polsko-niemiecki zjazd pacyfistyczny młodzieży. Na zjazd, zwołany z inicjatywy amerykańskiego stow. „Society of Friends" przybyli również przedstawiciele z Anglji i Ameryki. Głównym tematem obrad była kwestja stosunków polsko - niemieckich pod względem społecznym, kulturalnym i ekonomicznym z punktu widzenia zabezpieczenia pokoju światowego. Uczestników Konferencji witał oficjalnie landrat powiatu Fischhausen tow. Hofer. W czasie Konferencji referaty wygłosili poseł do parlamentu angielskiego tow. Roden Buxton, prof. Stephens z Birmingham, który podkreślał konieczność wychowania nowego człowieka na podstawach pacyfizmu i kultury ogólno - ludzkiej, dr. Polak w imieniu Polskiego Towarzystwa Przyjaciół Pokoju; tow. Mamrot w imieniu Rady Pacyfistycznej Młodzieży, mówił o podstawach ekonomicznych pokoju światowego, wskazując na nowe prądy ostatnich czasów, które pozostają w ścisłym związku z dążeniem do przebudowy struktury ekonomicznej w dziedzinie stosunków międzynarodowych i państwowych.

Dla Polaków specjalnie interesującemi były referaty o polskiej filozofji i literaturze oraz o stosunkach intelektualnych polsko-niemieckich.

Dla szerzenia wśród Niemców znajomości Polski w ośrodku najbardziej trudnym dla tego rodzaju pracy, powstało w Królewcu pod kierownictwem radnego miejskiego tow. Legatisa stowarzyszenie Polsko-Niemieckie, które przez prasę, przez organizowanie odczytów i zbieranie materjałów o Polsce, prowadzi tę pracę wśród społeczeństwa swego kraju.

Biorąc pod uwagę dodatnie wyniki tej pracy, zjazd uznał tworzenie podobnych ośrodków studjów w innych miastach niemieckich za bardzo pożądane.

W czasie Konferencji podkreślono konieczność współpracy młodzieży pacyfistycznej z młodzieżą robotniczą, — powołano się na fakt wspópracy młodzieży socjalistycznej obu krajów. Wystarczy przypomnieć przemówienie tow. Ollenhauera z Berlina na Zlocie młodzieży TUR w Warszawie. Obecnie więc na zaproszenie tow. tow. z Królewca tow. Mamrot wygłosił na ogólnem zebraniu młodzieży robotniczej referat o ruchu młodzieży robotniczej w Polsce.

Podkreślić należy niezwykle gościnne przyjęcie delegatów na Konferencję.

t.

PROTEST
PRZECIW WYBOROM ŁAWNIKÓW M. WARSZAWY ZOSTAŁ ODRZUCONY

Donosiliśmy w swoim czasie, że do min. spraw wewnętrznych wpłynął protest przeciwko wyborom ławników magistratu m. stoł. Warszawy, dokonanym 6 lipca r. b. Protest ten zgłoszony został przez Klub pracy gospodarczej (lista Nr. 25) i motywowany był faktem, że pośród złożonych kart do głosowania były kartki pisane ołówkiem, co zdaniem prezydjum wspomnianego Klubu jest naruszeniem par. 5 regulaminu wyborczego.

Obecnie p. minister spraw wewnętrznych wystosował do p. prezydenta miasta pismo, w którem stwierdza, iż działając na zasadzie art. 63, 68 i 70 dekretu o samorządzie miejskim z dnia 4 lutego 1919 r., — nie uwzględnia wspomnianego protestu, a to z następujących motywów: ostatni ustęp par. 5 regulaminu wyborczego stanowi, że kartka jest nieważna, o ile zawiera coś więcej prócz numeru. Rygor nieważności odnosi się wyłącznie do treści napisów na kartce. Wskazanie porządkowe, zawarte w słowach „pisane piórem" nie jest natomiast zaopatrzone rygorem nieważności kartki.

Kartki wypełnione ołówkiem, a więc z pogwałceniem tego przepisu porządkowego, mogłyby być unieważnione dopiero wtedy, gdyby pomiędzy faktem wypełnienia kartki ołówkiem, a jakiemś dokonanem przy akcie wyborczym nadużyciu istniał związek przyczynowy. Tymczasem w omawianym wypadku zgłaszający protest nie twierdzą nawet, jakoby akt wyborczy był merytorycznie wadliwy i jakoby napisanie numeru ołówkiem spowodowało nadużycie i wpłynęło na wynik wyborów.

Co słychać na świecie?
KRONIKA TELEGRAFICZNA

ZWYCIĘSKI LOT NAD OCEANEM SPOKOJNYM.

Lot nad Oceanem Spokojnym, z San Francisco do Honolulu, zakończył się wczoraj wieczorem przybyciem dwuch samolotów na wyspę z pośród czterech, które w locie brały udział. Pierwszy samolot przebył tę odległość, wynoszącą 4.000 km., w przeciągu 26 godzin i 17 minut, zdobywając tem samem wyznaczoną za przebycie tej drogi nagrodę, w wysokości 25.000 dolarów. Przybyłym lotnikom zgotowano entuzjastyczne przyjęcie. Zwycięsca lotu oświadczył, iż w ciągu całego czasu nie napotkał na żadne trudności, przecenił jedynie szybkość aparatu, na skutek czego przybył do Honolulu dwie godziny później, niż przewidywał. W sprawie dwuch aparatów, które brały udział w locie San Francisco-Honolulu i nie wylądowały na wyspie, panują różne przypuszczenia. Możliwem jest, iż wylądowały one na jednej z mniejszych wysp Hawajskich, lub też z powodu braku benzyny zmuszone były opuścić się na Ocean. Władze amerykańskie przedsięwzięły natychmiast środki, celem udzielenia zaginionym lotnikom pomocy.

SPÓR O BARWY PAŃSTWOWE W NIEMCZECH.

Organ bloku stalowego „Deutsche Algemeine Ztg". podkreśla, że z uwagi na ścisłe stosunki, jakie łączą prezydenta Hindenburga z ministrem Reichswehry Gesslerem, przyjąć należy, iż prezydent Hindenburg pochwalił rozporządzenie, wydane przez ministra Gesslera, i że wydanie tego rozporządzenia nastąpiło prawdopodobnie na wyraźne życzenia prezydenta, który pragnie, aby powaśnione obozy niemieckie republikański i monarchistyczny zaniechały dawnego sporu o barwy państwowe i załatwiły sprawę kompromisowo przez uznanie obu flag dawnej i nowej za równorzędne.

CZY BUNT NA OKRĘCIE?

Według otrzymanych w Gałaczu doniesień, egipski statek „Costi", który wyjechał w dniu 3 sierpnia do Aleksandrji z ładunkiem drzewa, nie przybył dotychczas do miejsca swego przeznaczenia. Istnieje obawa, że załoga, składająca się w większości z Rosjan, zbuntowała się i zmusiła kapitana do skierowania statku ku wybrzeżom Rosji.

POŻAR 8.000 HA LASÓW.

Prasa donosi z Nicei, że pożar lasów w departamentach Alpes Maritimes i Var osiągnął punkt kulminacyjny. Zniszczeniu miało ulec 8000 ha lasów. Dzienniki donoszą z Bastji, że w wielu okolicach Korsyki szerzy się gwałtowny pożar lasów. Straty wynoszą podobno 10 milj. fr. Wiele firm oraz domów mieszkalnych padło pastwą płomieni. Cztery wagony, wiozące dwa stada wołów, uległy zwęgleniu. Dworzec w Bastji otoczony przez płomienie udało się izolować.

POWSZECHNE NAUCZANIE W WARSZAWIE W ROKU SZKOLNYM 1927/28

Od 1 września r. b. obowiązkiem szkolnym objęte zostaną dzieci, urodzone w r. 1920. Rodzice, mający takie dzieci, winni przyprowadzić je do zapisu do najbliższej szkoły powszechnej w jeden z trzech ostatnich dni sierpnia. Jeżeli rodzice zamierzają uczyć dziecko w inny sposób, naprz. posyłać do szkoły średniej, prywatnej lub uczyć w domu, obowiązani są zawiadomić o tem Komisję główną powszechnego nauczania przed 1 września r. b. przez złożenie odpowiedniej deklaracji. W razie niezłożenia takiej deklaracji i niezapisania do szkoły, dzieci będą urzędowo zapisane do publicznych szkół powszechnych w ciągu m. września z obowiązkiem uczęszczania przez cały rok szkolny 1927/28 i pod odpowiedzialnością karną za nieposyłanie lub nieregularne uczęszczanie.

Komisja główna powszechnego nauczania mieści się przy ul. Miodowej 21, m. 9 i urzęduje od 8.30 do 3.30, przyjmując powyższe deklaracje od rodziców.

Rodzice ,mający dzieci urodzone w latach 1919, 1918, 1917, 1916 i 1915, składają analogiczne deklaracje w tym samym terminie tylko w wypadku zamierzonego uczenia dziecka w ciągu roku szkolnego 1927/28 w domu lub w t. zw. kompletach prywatnych.

SKŁADAJCIE OFIARY NA FUNDUSZ IM. FELIKSA PERLA!

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Lublin

MIESZKANIA DLA BEZDOMNYCH.

Socjalistyczny Magistrat m. Lublina przystąpił do przeróbki dwuch baraków wojskowych na mieszkania dla bezdomnych W ciągu paru tygodni ma być wykończonych 85 izb.

STRAJK MURARZY.

W dniu wczorajszym wybuchł w Lublinie strajk murarzy, którzy zażądali 45%-ej podwyżki płac. Pracodawcy godzą się na podwyższenie płac o 15%.

Lwów

STRAJK ROBOTNIKÓW STOLARSKICH.

AW donosi:

Strajk robotników stolarskich zakończony został wczoraj zawarciem umowy, ustalającej podwyżkę płac na 17% i zapewniającej normalną zapłatę za soboty angielskie. Umowę tę narazie podpisali tylko niektórzy fabrykanci. Jak dotąd, powróciło do pracy 350 robotników, nadal strajkuje 150.

SPRAWA ZAWIESZENA W CZYNNOŚCIACH WYŻ. URZĘDNIKÓW MIEJSKICH.

Nasz bratni organ „Dziennik Ludowy" na podstawie miarodajnych informacyj dementuje krążące po mieście pogłoski o rzekomo zamierzonem zawieszeniu w urzędowaniu kilku wyższych urzędników magistratu lwowskiego, co miało być rezultatem przeprowadzonej przez komisję lustracyjną kontroli. W sprawie tej brak dotąd konkretnych wiadomości.

Kraków

O BUDOWĘ LINJI KOLEJOWEJ BYSTRA — ZAKOPANE.

Sprawa budowy nowego połączenia kolejowego Bystra — Zakopane jest przedmiotem pertraktacji między zarządem dóbr zakopiańskich, a urzędem wojewódzkim w Katowicach, celem stworzenia bezpośredniego połączenia Zakopanego z G. Śląskiem. Jeżeli pertraktacje zakończą się pomyślnie, wówczas nastąpi rozbudowa obecnej małej stacyjki Wilkowice — Bystra, która stanie się wielkim dworcem, przedewszystkiem towarowym, co przyczyniłoby się do odciążenia stacji w Bielsku.

Zakopane.

POGRZEB MIECZYSŁAWA SZCZUKI.

Wczoraj odbył się w Zakopanem pogrzeb tragicznie zmarłego w Tatrach art. malarza, Mieczysława Szczuki. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele Polskiego Tow. Tatrzańskiego, Ochotnicze Pogotowie Ratunkowe i liczni znajomi zmarłego z Zakopanego i Warszawy. Na grobie zmarłego złożono wieńce od Polskiego Tow. Tatrzańskiego, od redakcji „Bloku" i redakcji „Dźwigni".

NOWE SCHRONISKA W TATRACH.

Oddział zakopiański Pol. Tow. Tatrzańskiego kończy budowę nowego schroniska w Dolinie 5 stawów polskich. Poświęcenie tego schroniska odbędzie się prawdopodobnie jeszcze tego lata. Staraniem oddziału górnośląskiego P. T. T. wykańczane jest schronisko na Równicy w pobliżu Ustronia.

Sochaczew

STRAJK.

17 sierpnia porzuciło pracę 150 robotników fabryki prochu w Boryszewie pod Sochaczewem z powodu niewypłacenia zarobków od 5 tygodni.

Solec Kujawski

DEFRAUDACJA W KASIE LEŚNEJ.

W państwowej kasie leśnej wykryto nadużycia na szkodę państwa, których dopuścił się Aleksander Lewandowski, rachmistrz kasy. Zdefraudowana kwota przekracza sumę kilkunastu tysięcy zł.

Przemyśl

WARSZAWSCY SPECJALIŚCI NA WYSTĘPACH W PRZEMYŚLU.

Od niejakiego czasu krążą po Przemyślu „specjaliści" warszawscy od „naciągania" naiwnych, głównie przejezdnych. Proceder oszukańczy tych niebieskich ptaków polega na sprzedaży bezwartościowych pierścionków i łańcuszków — za które jednak każą sobie dobrze płacić.

Cały szereg łatwowiernych padł już ofiarą tych pomysłowych oszustów. Dziwną wydaje się ospałość policji, która dotąd nie potrafiła wpaść na trop oszustów. A przecież „tranzakcje" odbywają się w najruchliwszych miejscach miasta!!

Nowy Targ

KATASTROWA SAMOCHODOWA.

Dn. 15 b.m. na drodze z Nowego Targu do Szczawnicy, na moście na Dunajcu, wydarzyła się katastrofa samochodowa, wskutek załamania się barjery na moście. Ofiarą jej padł przedewszystkiem właściciel wozu, adwokat z Sosnowca, Maciej Łaszczyński, oraz jego żona, Olga, dalej profesor Łaszczyński z Nowego Targu oraz dyrektor Urbański, również z Nowego Targu. Najlżejsze stosunkowo obrażenia odniósł szofer Noga. Natomiast adwokat Łaszczyński i jego żona są ciężko ranni, szczególnie p. Łaszczyńska, która doznała połamania żeber i jest w niebezpieczeństwie życia.

Gniezno

WYPADEK NA DWORCU KOLEJOWYM.

Onegdaj o godz. 6,55 rano dworzec kolejowy w Gnieźnie był widownią strasznego wypadku. Przetokowy Bolesław Rydlewski, przy przepinaniu wagonów uwiązł lewą nogą w skrzyżowaniu szyn. Wagon powalił go na ziemię i przejechał lewą nogę oraz wzdłuż całego kadłuba, aż do lewego ramienia, miażdżąc go całkowicie.

WARSZAWA ROBOTNICZA

TRAMWAJARZE WARSZAWSCY W WALCE O POPRAWĘ BYTU.

W dniu wczorajszym, odbyły się dwa zgromadzenia pracowników tramwajowych, zorganizowanych w klasowym Związku Prac. Użyt. Publ. w Polsce. Zebrania te zostały zwołane przez Zarząd Oddziału tramwajowego Związku, celem omówienia przebiegu i zakończenia strajku tramwajarzy łódzkich, oraz wypowiedzenia umowy, zawartej z Dyrekcją Tramwajów Miejskich w Warszawie. Dyskusja nad powyższemi sprawami była ożywiona i na obu zebraniach wypowiadało się kilkunastu mówców.

Po zreferowaniu sprawy strajku tramwajarzy w Łodzi przez Sekr Gener. tow. Gonerko, oraz sprawy wypowiedzenia umowy w Warszawie przez przew. Oddziału, tow. Gorę, — oba zebrania uchwaliy 1) wyrazić zadowolenie z powodu zwycięsko zakończonego przez tramwajarzy łódzkich w obronie wydalonych przez Dyrekcję K. E. Ł. tt. Krawczyka i Marciniak, czterodniowego strajku, 2) zapewnić, że w dalsbej walce o słuszne żądania podwyżkowe tramwajarze warszawscy poprą solidarną akcją tramwajarzy łódzkich.

W sprawie wymówienia umowy w Warszawie, uchwalono zwołać w możliwie krótkim czasie, — walne zgromadzenia pracowników tramwajowych bez względu na przynależność związkową— oraz polecić Zarządowi Zw. po odbyciu tych zgromadzeń, — wymówienie obecnie obowiązującej umowy w odpowiednim czasie.

Pozatem, walne zgromadzenia uchwaliły, celem zagwarantowania powodzenia obecnie rozpoczynającej się akcji o polepszenie bytu, wezwać cały ogół tramwajarzy warszawskich, do organizacyjnego skupienia się w związku klasowym i porzucania dotychczasowej bierności, oraz tych Związków, które nie reprezentują ideologji klasowego ruchu robotniczego.

W wolnych wnioskach uchwalono kategoryczny protest przeciwko wyrokowi na Sacco i Vanziettiego.

AKCJA ROBOTNIKÓW TYTUNIOWYCH.

Związek Robotników Tytuniowych prowadzi od dłuższego czasu akcję o podwyżkę płac i spełnienie całego szeregu postulatów robotników tytuniowych.

Wczoraj udała się do Dyrekcji Monopolu Tytuniowego delegacja Związku Robotników Tytuniowych z sekretarzem Związku, tow. Adynowskim i senatorką tow. Kluszyńską na czele w sprawie zwinięcia fabryki w Zabłotowie, w sprawie ustawy emerytalnej robotników tytuniowych w Małopolsce, oraz w sprawie oddawna żądanej podwyżki płac.

Kierownik Monopolu Tytuniowego, p. Kreutz, zawiadomił delegację, że zwinięcie fabryki wyrobów tytuniowych w Zabłotowie zostało przez Min. Skarbu zadecydowane i obecnie chodzi o to, by część zwolnionych robotników przenieść na emeryturę wedle starej austrjackiej ustawy emerytalnej lub też przenieść do fabryki w Monasterzyskach, względnie zatrudnić w Zabłotowie w zakładach uprawy tytuniu, które mają powstać tam w budynkach, zajmowanych dotychczas przez fabrykę.

Co do zasad emerytalnych na razie obowiązuje stara ustawa austrjacka, a nowa ustawa jest w opracowaniu i Dyrekcja Monopolu Tytuniowego wystąpi do Min. Skarbu z wnioskiem podciągnięcia obecnie przeniesionych na emeryturę robotników pod nową ustawę.

Co do podwyżki płac Dyrekcja Monopolu Tytuniowego przedłoży Min. Skarbu wniosek zastosowania analogicznej podwyżki płac, jaka ma być wprowadzona dla urzędników państwowych i pracowników kolejoych.

Sen. tow. Kluszyńska udała się następnie z delegacją Związku Robotników Tytuniowych do Min. Pracy, p. Jurkiewicza, w sprawie zwinięcia fabryki tytuniowej w Zabłotowie z żądaniem wstrzymania likwidacji tej fabryki oraz w sprawie załatwienia ustawy emerytalnej robotników tytuniowych.

ZE ZW. PRAC. ELEKTROWNI.

Wdniu 5-go lipca b. r. na Walnem Zebraniu Członków Związku Inst. Użyt. Publ. w Polsce Odziału III-go Warszawa (Elektrownia) odbyły się kadencyjne wybory nowych Władz Związku do których większością ¾ głosów i po ostatecznym ukonstytuowaniu weszli do Zarządu tow. tow.: Przewodniczący Kompało Władysław, I Vice-Przew. Zawadzki Józef, II Vice - Przew. Czaki Czesław, Skarbnik Woźniak Stanisław, Sekretarz Nadarzyński Stan., Członkowie: Woszczyńska Stan., Strausówna Agnieszka, Siwicki Maks., Bellen Tadeusz, Żychliński Leon, Drzewososki St., Westman Antoni.

Do Komisji Rewizyjnej: Przewodniczący Urbanowicz Jan, Sekretarz Kraj Stan., Członkowie: Dobosz Stan., Sankowski Kazim., Starmach Jan.

Do Sądu Koleżeńskiego: Przewodniczący Ballnis Wacław, Sekretarz Krug Tadeusz, Asesorowie: Fronczek Bolesł., Duczman Bronisław, Samofałow Miko[illegible].

SKARGA ULICZNEGO SPRZEDAWCY GAZET.

Otrzymujemy następującą skargę.

Nie wiem z jakiego powodu inspekcja handlowa pobiera odemnie wygórowaną opłatę za miejsce. Sprzedawca na ulicy Marszałkowskiej 107, płaci 150 złotych ;na Marszałkowskiej 114 — 200 zł., a sprzedawca, mający miejsce zaledwie o parę kroków odemnie, t. j. na Marszałkowskiej 115, również 150 zł. Drugi mój największy konkurent, oddalony o dom, t. j. sprzedający gazety na rogu Złotej i Zielnej płaci 80 zł.

A ja mając miejsce na Marszałkowskiej 113, róg Złotej, płacę 350 zł.!!!

W roku 1926 podawałem prośbę do inspekcji handlowej o zmniejszenie mi tej należności; w r. 1927 ponawiałem prośbę, ale wszystko bezskutecznie. Jak się dowiedziałem, powodem tej odmowy był fakt, że nie zapisałem się do związku chrześcijańskiego: zieleniarzy, wodziarzy, pomarańczarzy, który to związek zorganizowała inspekcja handlowa. Należę do związku zawodowego gazeciarzy.

Nie jestem w stanie płacić 350 złotych i apeluję do właściwych władz o zmniejszenie mi tej opłaty i o zrównanie jej z opłatą za miejsca, jaką wyznaczono innym sprzedawcom.

Władysław Janiszewski
(Punkt sprzedaży Marszałkowska 113)

ZMNIEJSZENIE SIĘ LICZBY BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE.

Według danych państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Warszawie w ostatnim tygodniowym okresie sprawozdawczym, t. j. od 8 do 13 sierpnia włącznie, ogólna ilość bezrobotnych w stolicy wynosiła 10,590, w tej liczbie pracowników umysłowych było 3,550. W porównaniu z poprzednim okresem tygodniowym ogólna liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 100 (liczba bezrobotnych pracowników umysłowych pozostała bez zmiany) w grupie robotników niewykwalifikowanych wskutek zatrudnienia w prywatnych zakładach pracy.

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.
POSIEDZENIA, ZGROMADZENIA ODCZYTY.

W piątek, dn. 19 b. m.

Dzielnica Powązki o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. O godz. 7 wiecz. w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło szoferów. O godz. 7 w lokalu OKR. PPS. (Al. Jerozolimskie 6, pokój nr. 21) odbędzie się ogólne zebranie członków koła oraz sympatyków.

Czerniaków. O godz. 7-ej, Solec Nr. 67, ogólne zebranie członków.

Dzielnica Jerozolimska o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie

Koło Automobilistów P. P. S. O godz. 7 w lokalu Al. Jerozolimskie 6, pokój 2, odbędzie się zebranie Koła Automobilistów P. P. S. Udział w zebraniu obowiązkowy.

Z ŻYCIA PARTJI

KOMUNIKAT.

Niniejszym podajemy do wiadomości Komitetów i ogółu członków organizacji, że DANINA WYBORCZA, obejmująca jednorazowo towarzyszy, zarabiających od 500 zł. miesięcznie i wzwyż, będzie na mocy uchwały C. K. W. z dnia 3-go sierpnia b. r. POWTÓRNIE ściągnięta i to w okresie od sierpnia do lutego 1928 r. w dwuch ratach. Zasady zaś oprocentowania i podziału między C. K. W. a Komitetami pozostają niezmienione.

Wzywa się towarzyszy, którzy pierwszej daniny dotychczas jeszcze nie uiścili, ażeby ze względu na powtórną daninę — z natychmiastowem uiszczeniem należności pośpieszyli.

Odpowiednie zawiadomienia wraz z czekami będą towarzyszom, obłożonym daniną rozesłane.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

KOMUNIKAT C. K. W.

Niniejszym podajemy do wiadomości ogółu członków, że na mocy wyroku Sądu Partyjnego w Pabjanicach z dnia 27-go lipca — został wydalony z szeregów organizacyjnych b. członek P. P. S. i ławnik Magistratu Józef Pluskowski.

Powyższy wyrok zapadł na skutek ujawnionych nadużyć popełnionych przez Pluskowskiego podczas urzędowania w Magistracie.

W ciągu dochodzenia Sądu Partyjnego, które trwało od 10-go czerwca b. r. Pluskowski był zawieszony w prawach członka i odwołany przez Pabjanicki O. K. R. P. P. S. ze stanowiska ławnika.

Prezydjum C. K. W. P. P. S.

PRUSZKÓW.

W sobotę, dn. 20.VIII b. m. o godz. 6 popoł. w lokalu T. U. R. Narodowa 13 odbędzie się walne zebranie członków Pruszkowskiej organizacji P. P. S. Obecność obowiązkowa.

Komitet miejscowy PPS.

Ruch kult.-oświatowy.

WYCIECZKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO T. U. R. DO WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Wycieczka do Wschodniej Małopolski odbędzie się w dniach od 22 — 30 b. m. Zapisy zamknięte. Regulamin zostanie wysłany uczestnikom wycieczki. Wyjazd z Warszawy dn. 22 b. m. (poniedziałek) o godz. 20.15 z Dworca Wschodniego. Zbiórka w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (ul. Czerwonego Krzyża Nr. 20, dom Z. Z. K. 4-te piętro) o godz. 18.30.

Wycieczka zwiedzi: Lwów, Stanisławów, skąd uda się doliną Prutu do Jamny, Worochty, na szczyt Howerli, na Seredynkę i do Tatarowa; w drodze powrotnej — uad się do Nadwórnej, Bitkowa (kopalnia nafty), w końcu przez Stryj i Chyrów — do Przemyśla, gdzie zwiedzi Dom Robotniczy. Powrót do Warszawy dn. 30 b. m.

Uczestnicy wycieczki obowiązani są wpłacić całkowitą należność przed dniem 22 b. m.

Wycieczkę prowadzi tow. poseł Zygmunt Piotrowski.

PODZIĘKOWANIE.

Uczestnicy wycieczki oddziału warsz. T. U. R. w Sochaczewskie i Łowickie składają gorące podziękowania wszystkim tym, którzy przyczynili się do powodzenia wycieczki, a w pierwszym rzędzie towarzyszom: Jezierskiej, Jezierskiemu i rad. Draberowi w Sochaczewie, rad. Niewockiemu w Wyszogrodzie, wszystkim tow. skierniewickim z tow. Koprowskim na czele, wreszcie profesorowi Strawińskiemu i Paniom Asystentkom z S. G. G. W. w Skierniewicach oraz Dyrekcji Szkoły Rolniczej w Blichu pod Łowiczem.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

BILANS BANKU POLSKIEGO.

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę sierpnia b. r. wykazuje wzrost zapasu kruszcu t. j. złota i srebra o 2.6 milj. zł. (167,3 milj. zł.). Zapas walut i dewiz zwiększył się netto o 2,2 milj. zł. do sumy 201,8 milj. zł. po potrąceniu zobowiązań na rachunkach w walucie zagranicznej i reportowych, wynoszących 21,4 milj. zł. Portfel wekslowy zmniejszył się o 5,1 milj. zł. (400,9 milj. zł.). Salda na rachunkach żyrowych i innych zobowiązań powiększyły się o 18,8 milj. zł. (245,8 milj. zł.). Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 7,2 milj. zł. (737,6 milj. zł.) przyjęty natomiast do zapasu Banku stan polskich monet srebrnych i bilonu powiększył się o 1,3 milj. zł. (1,3 milj. zł.). Inne pozycje bez większych zmian.

WYPADKI

PRZESTĘPSTWA, NIESZCZĘSCIA

PRZY PRACY.

W Al. Jerozolimskich Nr. 39, praczka l. 37 Stanisława Szwarcowa, w czasie maglowania bielizny w maglu elektrycznym doznała silnego potłuczenia prawego przedramienia, wskutek przygniecenia maglem do ściany. Pomocy poszwankowanej udzielił na miejscu lekarz pogotowia.

ZWŁOKI TOPIELCA.

We wsi Suchocinie, gm. Góra wyłowiono z Wisły trupa chłopca około lat 15 niewiadomego nazwiska, bez ubrania. Jest to prawdopodobnie ofiara kąpieli.

ŚMIERĆ POD POCIĄGIEM.

Na 18 kilometrze od Warszawy, pod Rembertowem, pod pociąg osobowy Nr. 841, dostał się obchodowy 45-letni Piotr Bąk z Kawenczyna, który obchodząc tor kolejowy nie zauważył idącego z tyłu pociągu. Bąk poniósł śmierć.

ŚMIERTELNE POPARZENIE.

27-letnia Stanisława Kuśnierska, która w mieszkaniu własnem przy ulicy Wilczej Nr. 78, wskutek pęknięcia butelki ze spirytusem denaturowanym na rozpalonej płycie pieca kuchennego, zapaliła na sobie ubranie i doznała ogólnego poparzenia, zmarła w szpitalu Dzieciątka Jezus.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE.

Na ulicy Zygmuntowskiej pod platformę naładowaną towarami, dostał się mężczyzna niewiadomego nazwiska około lat 35. Nieprzytomnego przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie nie odzyskawszy przytomności, życiezakończył. Przy zabitym nie znaleziono żadnych dokumentów. Woźnica Stanisław Idziek został zatrzymany w XIV komisarjacie.

DWUCH ROBOTNIKÓW SPADŁO Z RUSZTOWANIA.

Przy ulicy Elektoralnej Nr. 18 wskutek załamania się rusztowania spadli z wysokości I-go piętra malarze: Gustaw Szar i 27 Leonard Pillikiewicz. Lekarz Pogotowia stwierdził u obydwu potłuczenie klatki piersiowej i nóg. Po opatrunku poszwankowanych przewieziono do domu.

LOTERJA KLASOWA

V klasa — 8 dzień. Większe wygrane.

50,000 zł. Nr. 18735.
25,000 zł. Nr. 80378.
15,000 zł. Nr. 4412.
10,000 zł. N-ry: 7525 3564f.
5,000 zł. Nr. 12082.
3,000 zł. N-ry: 5704 27043 320988 38339.
2,000 zł. N-ry: 3037 10837 16605 61190 70387.
1,000 zł. N-ry: 4402 10698 13062 22063 49750 54169 65043 68354 72537 93196 94638 101260 104371.
600 zł. N-ry: 3795 7695 33251 33765 47629 47711 47728 61307 61307 63005 65848 67222 78011 82522 88079 93350 101532 104354.
500 zł. N-ry: 661 931 4617 35446 35554 56891 64199 66216 68139 71133 73841 79520 82290 88338 91718 94434 97140.
400 zł. N-ry: 2325 3803 5299 6293 8901 11474 12777 14699 15489 17010 17402 18279 18781 19753 25169 25999 31447 34535 34922 45096 46269 47574 49792 54731 56119 57274 59808 60614 62258 62548 62695 63657 68464 68581 69890 73077 75699 76239 76418 77797 81745 84691 86283 90071 92402 93641 97757 98155 98621 99502 99945 100704.

Darmo tabelę wygranych obecnej 5-ej klasy 15-ej Loterji Państwowej obejrzeć można bez przerwy od godz. 8-ej rano do 7-ej wiecz. codziennie w słynnej ze szczęścia, największej i najstarszej, egz. od 1835 r. kolekturze

E. Lichtenstein i S-ka

Warszawa, Centrala kolektury Marszałkowska 146, lub też w oddziałach: Bielańska 3, Krak. Przedm. 37, Królewska 43, Królewska 39, Nalewki 42, ŁÓDŹ, Piotrkowska 72, gmach Grand Hotelu. WILNO, Wielka 44, tel. 425.

Losy do 5 klasy są u nas jeszcze do nabycia. Ciągnienie trwa do 16 września r. b. włącznie. Wypłacamy wygrane stawki i zamieniamy na nowe losy. Również są już do nabycia losy **do 1-ej kl. 16-ej Państwowej Loterji Klasowej.** Ze względu na przewidywany brak takowych upraszamy o wcześniejsze kupno u nas losów.

Cena losów:

1/4 losu zł. 10.—
1/2 losu zł. 20.—
1/1 losu zł. 40.—

Zamiejscowi należność za losy wnieść mogą na nasze konto do P. K. O. na Warszawę Nr. 9.374, dla Łodzi 64.209.

Wzywamy do kupna losów!!!
Czas nagli!!!

KRONIKA

STAN POGODY.

Wczoraj w Warszawie ciśnienie 749,6 na poziomie 120 m., temperatura 16,3°, wilgotność 78%, stan nieba — chmurno.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce w dniu dzisiejszym: Na wschodzie i w środku kraju dalsze polepszanie się stanu pogody, nieco cieplej. Na zachodzie najpierw pogodnie i ciepło, potem wzrost zachmurzenia. Słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Urząd Pożyczek Państwowych zawiadamia, iż ciągnienie premji do 5% Premjowej Pożyczki Dolarowej Serji II odbędzie się dnia 1 września r. b. o godz. 10 rano w lokalu Min. Skarbu (ul. Rymarska 3, mała sala konferencyjna).

Końcowe roboty przy odbudowie drugiej połowy mostu Poniatowskiego. Roboty na drugiej połowie mostu Poniatowskiego są już na ukończeniu. W chwili obecnej układana jest drewniana kostka smołowcowana. Tory tramwajowe jak również i główna sieć przewodników już zostały założone. Po ukończeniu tych wszystkich robót nastąpi próba wytrzymałości mostu, poczem w kilka dni później nastąpi otwarcie mostu w obecności władz miejskich i zaproszonych osób. Nastąpi to w końcu września r. b.

Baraki dla bezdomnych. Wczoraj wiceprezydent dr. Bogucki w towarzystwie naczelnika wydziału opieki społecznej i szpitalnictwa p. Dobraczyńskiego i inż. Kozłowskiego zwiedzili baraki dla bezdomnych na Brudnie.

Przenosiny miejskiego ogrodu zoologicznego. Wobec rozpoczęcia budowy Muzeum Narodowego na terytorjum Al. 3-go Maja, mieszczący się tam prowizorycznie miejski ogród zoologiczny przenoszony jest obecnie na terytorjum Parku Praskiego. Część zwierząt i ptactwa została już przewieziona i umieszczona w prowizorycznych klatkach i szopach. Ogród zoologiczny na nowym terenie zajmie część parku Praskiego za ul. Ratuszową obok terytorjum kościoła N. M. P., gdzie obecnie są szkółki miejskie.

Pomieszczenie w parku Praskim nie jest jeszcze ostateczną siedzibą warszawskiego ogrodu zoologicznego. Zgodnie z zamiarami zarządu miasta, ogród przeniesiony będzie w przyszłości na Bielany, gdy piękna ta miejscowość zostanie wreszcie urządzona jako wielki park rozrywkowy i gdy uzyska należyte połączenie i komunikację z miastem.

Zwalczanie jaglicy. W ostatnich czasach z inicjatywy i przy pomocy Min. Pracy powstał i został uroczyście otwarty w Adamówce (woj. Wołyńskie) zakład dla zwalczania jaglicy wśród dzieci. Zakład ten po zupełnem urządzeniu będzie mógł pomieścić do 60 dzieci.

Kaucje. Wszystkie kaucje, pobierane od pracowników, winny być, w myśl rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dn. 18 maja r. b., złożone do Banku Polskiego, albo do innych instytucji kredytowych państwowych lub samorządowych. Termin załatwienia tych spraw upływa 28 sierpnia r. b. Omawiane rozporządzenie dotyczy kaucji nieprzekraczających 5,000 zł. Pracodawca, który wbrew temu rozporządzeniu będzie zatrzymywał po wspomnianym terminie kaucje swych pracowników, podlegać będzie karze za pierwszym razem aresztu do 2 tygodni, o ile zaś się to powtórzy — aresztu do 4 tygodni lub grzywny do 1,000 zł., albo obu tym karom łącznie.

Z Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej. Rozstrzygnięcie konkursu na projekt dla 3-pokojowego mieszkania wraz z kuchnią i pomieszczeniem służbowem nastąpiło na posiedzeniu sądu konkursowego w dn. 17 b. m. Projekt urządzenia kuchennego otrzymał: I nagrodę — godło „Kuchnia" — Buzuk Leon, II nagrodę — godło „Ozdoby malowane" — Kasperowicz Adam„ III nagrodę — godło „Roman" — Sztolcman Władysław. Projekt urządzenia pokoju stołowego otrzymał: I nagrodę — godło „Kier" — Antoniewicz Stanisław, II nagrodę — godło „Ludowy" — Buzuk Leon, III nagrodę — godło „Kaszub" — Rutkowski Tadeusz. Projekt urządzenia pokoju sypialnego otrzymał: I nagrodę — godło „Swój" — Buzuk Leon, II nagrodę — godło „Poranek" — Schneider Roman, III nagrodę — godło „Karo" — Antoniewicz Stanisław. Projekt urządzenie pokoju gabinetu otrzymał: I nagrodę — godło „Niedyrektor" — Zeyland Leon, II nagrodę — godło „Janek" — Schneider Roman, III nagrodę — godło „Trefl" — Antoniewicz Stanisław. Nadesłane 72 projekty będą wystawione na publiczny widok od 21 sierpnia do 14 września r. b. w gmachu Muzeum Rzemiosł i Szt. Stos. w sali I piętro.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje w czwartki i soboty od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7). Rękopisów redakcja nie zwraca.

ZE SPORTU

UROCZYSTE OTWARCIE NOWEJ ROBOTNICZEJ PLACÓWKI SPORTOWEJ W ZAKOPANEM.

Niedawno założony przez Org. Mł. T.U.R. w Zakopanem Robotniczy Klub Sportowy „Giewont" otrzymał od gminy zakopiańskiej, jak niedawno donosiliśmy, teren na budowę boiska. Dzięki energji młodego klubu, uroczyste otwarcie boiska nastąpiło już w ubiegłą niedzielę. Boisko przystrojone było czerwonymi sztandarami. Na uroczystość otwarcia przybyli liczni goście, między innymi Komisarz Rządu, Starosolski, tow. tow.: Czapiński, Ziemięcki, Piotrowski, oraz drużyna robotnicza „Legja" z Krakowa. Zagaił uroczystość prezes „Giewontu", witając serdecznie gości, następnie wygłosili przemówienia powitalne Komisarz Rządu, Starosolski — imieniem gminy, pos. tow. Czapiński i pos. tow. Piotrowski — im. Zarządu Głównego T. U. R., oraz tow. Statter — im. „Legji" i Krakowskiego Rob. Sport. Kom. Okr. Taśmę przeciął pos. tow. Czapiński, oddając boisko prezesowi Legji pod opiekę, poczem goście wpisywali się do księgi pamiątkowej. Na nowem boisku odbył się mecz towarzyski pomiędzy „Giewontem" a R. K. S. Legją z Krakowa, z wynikiem 5:3 na korzyść Legji.

ŻYRARDOWIANKA — GWIAZDA 2:1 (2:1).

Stołeczny Robotniczy Klub Sportowy „Gwiazda" bawił w poniedziałek w Żyrardowie, gdzie rozegrał mecz towarzyski z miejscową Żyrardowianką. Miejscowa drużyna grała bardzo ostro i bratalnie, tak że sędzia pomimo, że jest członkiem Żyrardowianki, musiał usunąć 2 graczy z boiska. Pierwszą bramkę zdobywa Gwiazda przez Górkę. Doprowadziło to do chuligańskich wybryków publiczności, która obrzuciła kamieniami poszczególnych graczy robotniczej drużyny. Oczywiście, że w tych warunkach gracze Gwiazdy nie mogli wygrać, gdyż zwycięstwo mogło ich przyprawić o przykre następstwa natury zdrowotnej. Widząc jednak, że i „jego drużyna" nie wygrywa, sędzia podyktował dwa rzuty karny i wolny dla Żyrardowianki, z których ta drużyna uzyskała dwie bramki i „zwycięstwo". Skandaliczne zachowanie się publiczności doprowadziło w końcu do interwencji policji i do przerwania meczu.

STAN MISTRZOSTW KLASY A.

Po ostatnich rozgrywkach stan mistrzostw klasy A W. O. Z. P. N. przedstawia się następująco:

Na pierwszem miejscu w dalszym ciągu znajduje się robotnicza Skra, mająca na 10 gier 16 punktów i stosunek bramek 32:12. Ruch po ostatnich zwycięstwach nad Makabi i R. K. S-em wysunął się na drugie miejsce, mając na 10 gier 14 punktów i stosunek bramek 33:19. R. K. S. (Radom) spadł na trzecie miejsce mając na 11 gier tylko 13 pkt. i stosunek bramek 25:23. Czarni po zwycięstwach nad Koroną i Skrą wysunęli się na czwarte miejsce — gier 11, pkt. 12, stos. br. 24:25. Varsovia po klęskach ze Skrą i R. K. S-em spadła aż na piąte miejsce mając na 9 gier 9 pkt. i stos. br. 30:22. Szóste miejsce zajmuje Korona — 10 gier, 8 pkt., stos. br. 30:29. Siódme — Orkan — 9 gier, 6 pkt, stos. br. 15:28. Ósme i ostatnie — Makabi, mająca na 10 gier zaledwie 2 pkt i stosunek bramek 15:47.

NIEDZIELNY MECZ POLONJI Z ŁKS-em.

W niedzielę nadchodzącą, dn. 21 b. m., przybywa do stolicy drużyna Łódzkiego Klubu Sportowego celem rozegrania meczu o mistrzostwo Ligi z ŁKS-em. ŁKS. jest obecnie w doskonałej formie, czego dowodem są ostatnie zwycięstwa nad Cracovią (4:2) i nad Warszawianką (5:2). Drużyny wystąpią w następujących składach: Polonja: Zofka, Bułanow, Miączyński, Tupalski, Jelski, Loth IV, Zimowski, Ałaszewski, Grabowski, Kogut, Krygier. Łódzki K. S.: Mila, Kowalczyk„ Gałecki, Jasiński, Trzmiela, Gosławski, Stolenwerk, Cyll, Lange, Jańczyk, Śledź.

WARSZAWIANKA JEDZIE DO POZNANIA.

Na nadchodzącą niedzielę Warszawianka wyjeżdża do Poznania celem rozegrania meczu o mistrzostwo Ligi z Wartą, która ostatnio odniosła szereg doskonałych wyników. Skład drużyny stołecznej będzie następujący: Domiński, Zwierz I, Redlich, Bibrych, Zwierz II, Hahn, Hasselbusch, Jung, Korngold, Szenajch, Luxenburg II.

HOCKEYOWE MISTRZOSTWA POLSKI.

Hockey ziemny, tak popularny na Zachodzie, znajduje się u nas u progu swego żywota sportowego. Wprawdzie istnieje kilka zespołów hockeyu ziemnego, wprawdzie odbywają się sporadycznie spotkania w tej grze, ogół jednak jej nie zna. Dobrze się też stało, iż w Katowicach zorganizowany zostaje turniej o mistrzostwo Polski w hockeyu na trawie.

Zanim poinformujemy naszych Czytelników o wyniku wspomnianego turnieju, który odbędzie się 10 i 11 września, rzucimy garść szczegółów odnoszących się do hockeya ziemnego w Polsce.

W sporcie tym dominuje dotychczas bezapelacyjnie Górny Śląsk, gdzie rozgrywane bywają często spotkania między zespołami polskiej i niemieckiej części „kraju czarnych djamentów".

Pozatem dość zaawansowany jest Poznań, posiadający dwie wyrównane drużyny, a mianowicie: Klub Łyżwiarski oraz Poznańskie Tow. Hockeyowe. Stolica również może poszczycić się swą przedstawicielką tego sportu, jaką jest zespół W. T. Ł. Poziom gry jednak ostatnich daleko odbiega od poziomu drużyn górnośląskich czy wielkopolskich.

Na koniec wymienić należy jeszcze drużynę Klubu Sportowego Lubawa na Pomorzu. To wczystko, czem Polska może poszczycić się w zakresie hockeyu ziemnego.

Ostatnie towarzyskie spotkanie między Pozn. Tow. Hockeyowem a drużynami Górnego Śląska wykazały, iż mistrzostwo zdobędzie zapewne Klub Hockeyistów z Siemianowic, który pokonał gości wielkopolskich w stosunku 5:0.

Zresztą w sporcie niespodzianki nie są nigdy wykluczone. A każda z drużyn może odegrać decydującą rolę. Czekajmy więc wyniku!

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 18 sierpnia

Waluty i dewizy.

Dolar Stan Zjedn. 8.91 Belgja 124.51 Holandja 358.48. Londyn 43.48. Paryż 35.06 Praga 26.51. Szwajcarja 172.45. Włochy 125.98. Wiedeń —.—. Nowy Jork 8.93.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 92.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 92,00. 10% Poż. kolej. 103,00.—. 5% Państw. Poż. Konwersyjna 62,00 8% L. Z. Warszawy 75.25—77.00 74.80 5% L. Z. Warszawy 63,75 — 66.00 — 63,00 — 4½% L. Z. Warsz 64.25—65.00 6% Poż. dol. 85.00 (zł. 759.00). 8% Poż. konwersyjna 26 00 62.10 L. Z. ziem. 57.25—57.00 — 57.00 6% Pożyczki dol. 1920 r. 84.25. Premjówka 59,75—59.00

Akcje.

Bank Polski 141,00—140,00. — Bank Dyskontowy 132,00. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 24,50. Bank Ziedn. Ziem Pol. 3.30 Bank Zw Sp. Zarobk. 85,00. Kijewski. 2.65. Siła 89.00 Chodorów 116,00 Czersk 0,89 Gosławice 67.00 Cukier 5.00—4.95 Łazy 0,37. Wysoka 120,00. Nobel 49,50. Węgiel 95,50—94.50. Firlej 50.00 Cegielski 40.50 — 41,00 Lilpop 30.00—29.75 Modrzejów 9.25. Norblin 7.80 Ostrowiec 89,00 88.00, 90.00. Rudzki 60.50 2.22 Starachowice 64,00 — 63,75— Zieleniewski 17.50. Zawiercie 38,00 Żyrardów 18,50 18,75—3.70 Borkowski 3,40—3.15. Bank Handlowy 137.00. Elektryczność 98.00 Częstocice 3.30—3,35. Parowóz 0,66 — 0.95—0.94. Puls 9.25—9.50. Spiess 96.00——.—. Michałów 0.45 Ortwein 18.00. Spirytus 3.50—3.85. Haberbusch 160,00 Żegluga 0,50—0.50

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 18 b. m. godz. 10 w.

Dolar amer. 8,91½.

Akcje — tendencja słabsza. Bank Polski 140,00. Cukier 4,85. Węgiel 94,00. Modrzejów 9,15. Lilpop 30,00. Rudzki 60,00. Starachowice 63,00 (4,20). Żyrardów 18,60. (4,20). Żyrardów 18,60.

Rubli 100 złotem 472,00. Listy Zastawne złotowe słabsze. Obroty małe.

Z teatrów świetlnych

Apollo: „Chłopczyca".
Colosseum: „Nieludzki okup".
Corso: „Władczyni Libanu".
Casino: „W szponach drapieżnego sępa".
Filharmonja: „Kandydat na tamten świat" i „Bohaterski szwadron".
Komedja: „Z pokojówki Jaśnie Pani", „Król prerji".
Miejski: „Łowca przygód".
Palace. „Trędowata".
Pan: „Mąż i kochanek".
Splendid: „Zabiłem".
Światowid: Podwójny program: „Bohater z dalekiego Zachodu" i Awanturnica mimo woli".
Wodewil: „Cyrk Beelego".
Stylowy: „Znak Zorry", „10.000 narzeczonych".

DRUKARNIA
:: :: „ROBOTNIKA" :: ::
Wykonywa wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące. Przyjmuje do druku DZIENNIKI, TYGODNIKI. MIESIĘCZNIKI. Ceny niskie WARSZAWA, ul. WARECKA 7.

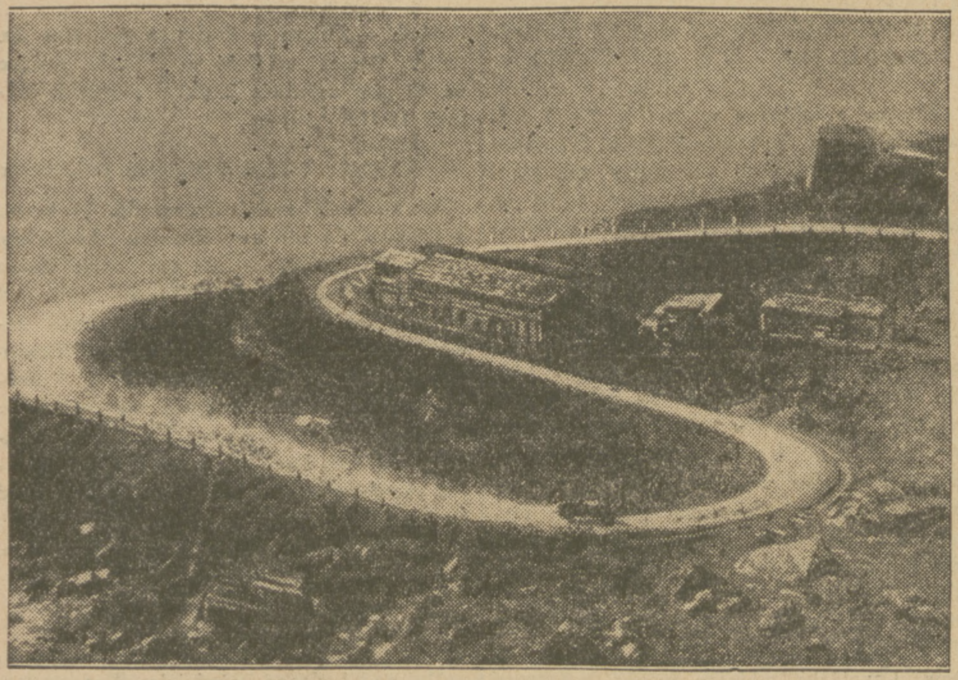
Ogłoszenia drobne

MASZ CZAS? Nie trać go na próżno! Zapisz się na Kursy Samochodowe **PRYLIŃSKIEGO,** Jerozolimska 27.

Poszukiwani:

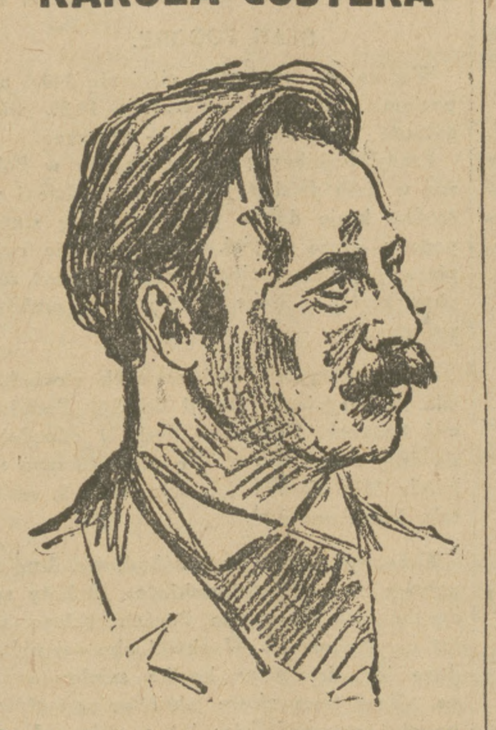
Blacharze dachowi, posadzkarze, kucharz, terrekociarze, rzeźbiarz meblowy, drykier, czeladnik szewcki, modelarz na formy betonowe. Wiadomość: Ciepła 21, Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie.

MIĘDZYNARODOWE WYŚCIGI W KLAUSENPASS



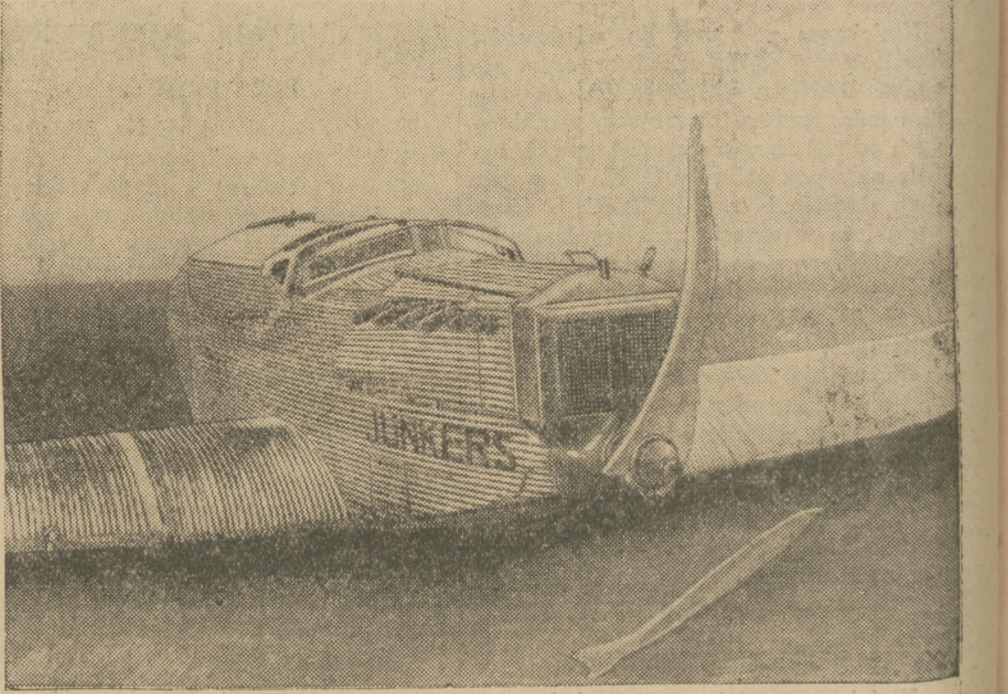
W tych dniach odbyły się w Klausenpass (Szwajcarja) wielkie międzynarodowe wyścigi motocyklowe i samochodowe. Zdjęcie nasze przedstawia trasę wyścigową.

STULECIE KAROLA COSTERA



20 sierpnia 1827 r. przyszedł na świat w Monachjum najsławniejszy pisarz holenderski Charles de Coster. Zasłynął on głównie dzięki powieści o legendarnym awanturniku Tylu Sowizdrzale. Oryginalny tytuł książki brzmi: „Uglenspiegel und Lamme Goedzak". Utwór ten przetłumaczono na wszystkie języki.

NIEUDANY LOT NIEMIECKI DO AFRYKI



Aeroplan Junkersa „Europa", na którym lotnicy niemieccy zamierzyli dokonać lotu przez Atlantyk, został zmuszony ze względu na pogodę do lądowania pod Bremą. Podczas lądowania złamała się śmiga i część skrzydła.

TEATR I MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

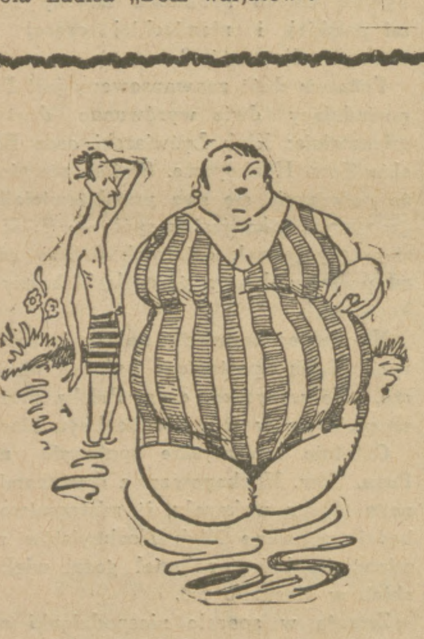
Narodowy
o 8-ej „Madonna"

Letni
o 8-ej „Dom warjatów"

Teatr Narodowy. Dziś po raz ostatni komedja Nicodemiego „Madonna".

W sobotę premjera komedji Roberta Bracco „Niewierna".

Teatr Letni. Dziś premjera krotochwili Karola Laufsa „Dom warjatów".



OMYŁKA W BIBLJI

50-cio kilogramowy małżonek spogląda na swoją 200 kilogramową żoneczkę:

— I jak tu wierzyć Pismu Świętemu, że kobieta powstała z jednego żebra męskiego!

Teatr Mały. Codziennie „Michasia i jej matka".

Teatr Polski. Dziś po raz drugi „Mandaryn Wu".

Teatr Wodewil. „Gdy kobieta czegoś pragnie".

Operetka „Nowości". Diś operetka Lehara „Hrabia Luxemburg" z gościnnym występem p. Lody Rogińskiej. W sobotę wznowienie operetki „Księżna Czardaszka".

Teatr Powszechny. W sobotę o godz. 8 wiecz. premjera krotochwili Laufsa p. t. „Dom warjatów".

Teatr Odrodzony na Pradze. „Czar munduru".

Teatr Perskie Oko. „To ja się śmiałem".

Teatr Bagatela. O 9 wiecz. rewja p. t. „Kiedy kobiety szaleją".

Teatr Olimpja: „Gdy światło zgaśnie".

Teatr Eldorado: „Sposób na kobiety".

Teatr „Mignon" (Marszałkowska 81). Rewja humoru, tańca i piosenki „Uj te nóżki" z udziałem całego zespołu.

„Karuzela", dawniej „Rococo". Nowy Świat 63. Z początkiem września r. b. rewja. Kierownik artystyczny Jan Pawłowski.

Dolina Szwajcarska. Dziś, koncert: Orkiestra pod dyr. A. Sielskiego, śpiewacy M. Keilowa i M. Salecki, oraz balet plastyczny T. Wysockiej.

TANIE PRZEDSTAWIENIA TEATRALNE W II-EJ POŁOWIE SIERPNIA ZA POŚREDNICTWEM K. M. K. A.

Komisja Międzyzwiązkowa Kult. - Art. (Chmielna 49 m. 3 tel. 127-02) wydaje bilety ulgowe na następujące przedstawienia:

Dnia 23. 8. „Michasia i jej matka" — teatr Mały; dnia 25. 8. „Dom warjatów" K. Laufsa — teatr Letni; dn. 30. 8. „Niewierna" Roberta Bracco — teatr Narodowy.

KSIĘGARNIA ROBOTNICZA,

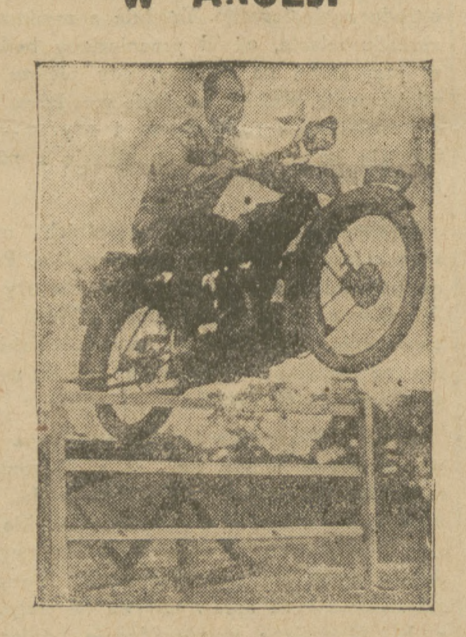
Warszawa, Warecka 9.

Tylko co wyszła z druku praca prof. J. Baudoina de Courtenay p. .t

MÓJ STOSUNEK DO KOŚCIOŁA.

Wyznanie wiary sędziwego wolnomyśliciela, polskiego szermierza niezawisłości od kleru i kościoła.

NOWY SPORT W ANGLJI



Najnowszym sportem w Anglji jest obecnie skok na motocyklu przez przeszkodę.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

PIĄTEK.

12,00. Sygnał czasu, komunikaty. 15,00. Komunikaty. 15,20 — 16,35. Przerwa. 16,35 — 17,00. Komunikat harcerski. 17,00—17,50. Audycja dla dzieci. 17,50 — 18,00. Nad program i komunikaty. 18,00. Koncert popołudniowy. 1. a) Massenet: Arja Salome „Którego mowa" z opery „Herodjada", b) Puccini: „Tam na wschodniej stronie" z opery „Butterfly" — odśpiewa p. Proniakówna. 2. a) Schubert - Wilhelmy: Ave Maria, b) Paganini-Kreisler: Preludjum i Allegro — wykona p. Popowski. 3. a) Leoncavallo: Barkarola-Nokturn, b) Schubert: Pstrąg, c) Kotarbiński: Wspomnienie — odśpiewa p. Proniakówna. 4. a) Chopin-Kreisler: Mazurek A-moll, b) Brahms-Hochstein: walc A-dur (op. 39 Nr. 15), c) Poldini - Kreisler: Poupee valsante, d) Młynarski: 2-gi mazur — wykona p. W. Popowski. 19,00 — 19,15. Komunikaty P. A. T. 19,15 — 19,35. Rozmaitości. 19,35—20,00. Odczyt p. t. „Praca nad rozwojem fizycznym młodzieży szkolnej" — wygł. p. T. Chrapowicki. 20,00 — 20,15. Komunikat rolniczy. 20,15 — 20,30. Przerwa. 20,30. Koncert wieczorny, w przerwie biuletyn „Messager Polonais" w języku francuskim. 1. Cesar Cui: Uwertura do op. „Syn Mandaryna" — wykona orkiestra pod dyr. L. Dworakowskiego. 2. Głazunow: Koncert skrzypcowy — wykona L. Dworakowski. 3. a) Rimskij-Korsakow: „Gdy słowik kocha róży pąk", b) Rachmaninow: 1) Bez, 2) Wiosenne wody — odśpiewa p. H. Korska. 4. Weber: Uwertura do op. „Jubel" — wykona orkiestra. 5. Weber: Arja z op. „Wolny strzelec" — odśpiewa p. H. Korska. 6. Berlioz: Menuet i marsz „Rakoczy" z „Potępienia Fausta" — wykona orkiestra. 22,00. Komunikaty.

PIERWSZE ZNACZKI POCZTOWE W AFRYCE?

Na międzynarodowej wystawie marek pocztowych w Strassburgu (Alzacja) wystawiono m. in. szereg ciekawych i b. rzadkich okazów. Powszechną uwagę zwracały marki Przylądka Dobrej Nadziei z 1836 r. i 1840 r., które zostały niedawno dkryte. Data ich pochodzenia ma b. ważne znaczenie, gdyż, jeżeli okażą się prawdziwemi, są to najstarsze znaczki pocztowe na kuli ziemskiej.

W tym wypadku najstarsza z dotąd znanych marek angielska czarna jednopensowa, musiałaby im ustąpić „starszeństwa".

Pochodzenie i data znaczków Przylądka Dobrej Nadziei nie zostały potwierdzone żadnymi dokumentami, co utrudnia stwierdzenie oryginalności tych marek.

Jedynym dość niepewnym świadectwem są gazety pochodzące z 1836 — 40 r., na których nalepiono owe najstarsze przypuszczalnie znaczki pocztowe.

Fachowi badacze prowadzą intensywne studja dla stwierdzenia rzeczywistego stanu rzeczy.



TEŻ RACJA

— Skoro pan przyjechał nad morze to mógłby się pan wykąpać.

— Dziwna logika! Według pana musiałbym zawsze fruwać, gdy wychodzę na powietrze.

NASZ ODCINEK POWIEŚCIOWY.

ŚMIERĆ MILJONERA 70)

przez G. D. H. Cole i Margaret Cole

(autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny).

Bezpośrednio potem obaj wspólnicy ustalili w zasadniczych rysach cały plan działania, włączając w to metody, jakiemi należy się posługiwać, w celu zdobycia potrzebnego kapitału. Pasquett oświadczył, że uda się natychmiast, wraz z Arturem Whartonem i wyznaczonym przez Towarzystwo ekspertem, na Syberję, aby obejrzeć teren i poczynić niezbędne przygotowania. Sprawami finansowemi na miejscu, w Anglji, miał się zająć jego adwokat, oraz pan Culpepper, którego, wobec śmierci Radletta — Pasquett chciał uczynić swoim wspólnikiem w przedsięwzięciu syberyjskiem. Lord Ealing zgodził się odrazu na wszystkie jego projekty i w ten sposób — we dwuch — opracowali szczegółowy plan, który mieli następnie przedłożyć Zarządowi towarzystwa Anglo-Azjatyckiego. Postanowiono utworzyć nowe towarzystwo, którego Zarząd mieli stanowić: Lord Ealing i Jakób Vanzetti z jednej strony, a Pasquett i Culpepper — z drugiej. Lord Ealing miał być przewodniczącym, a Pasquett — zarządzającym dyrektorem. Na doradcę prawnego Zarządu wybrano Franklina; również Pasquett zgodził się, by sekretarzem przedsiębiorstwa został Artur Wharton. Najważniejszą cechą całego projektu było to, iż wszelkie jego szczegóły, — zarówno warunki koncesji, jak i korzyści, jakie zdobywało towarzystwo Anglo-Azjatyckie dla swoich pozostałych własności w Rosji — miały być natychmiast jaknajszerzej rozreklamowane. W razie, jeśliby Radle ett został odnaleziony, co było mało prawdopodobne—i znajdował się przy życiu — zostałby on również członkiem Zarządu, a w takim razie — w celu zrównania reprezentacji obu grup dodanoby jeszcze do Zarządu małego p. Benjamina.

W czasie tej rozmowy — twarz lorda Ealinga rozjaśniło uczucie zadowolenia. Widział już, że Pasquett ma głowę do interesu—i że będzie z niego nieoceniony wspólnik. A pozatem, ufał — iż Pasquett nie ma najlżejszego wyobrażenia o kombinacjach, przy pomocy których lord Ealing zdążył już zebrać w ostatnich czasach niemałą sumkę pieniędzy.

Dopiero, kiedy wszystko było omówione, Pasquett odezwał się mimochodem: „Ale... ale... mam nadzieję, że powiodła się panu ta drobna gra, której początkiem była nasza pierwsza rozmowa".

Lord Ealing spojrzał osłupiałym wzrokiem: „Co pan ma na myśli? Nie rozumiem".

„Myślę — rzekł, śmiejąc się, Pasquett — że to było sprytnie zrobione, gdy pan postarał się o to, by ludzie myśleli, że nie przystąpię do spółki — i w ten sposób obniżył pan wartość akcji, aby je potem móc kupować za niską cenę—i tak, aby ludzie nic o tem nie wiedzieli. I rad jestem, że pan nie mówił Vanzettiemu. Jak zrozumiałem — sprzedawał on akcje ze wszystkich sił! Szkoda by było dopuścić go do udziału w tej aferze".

„Doprawdy, Pasquett, nie wiem, do czego pan zmierza"..

„Mój drogi Ealing — rzekł Pasquett z uprzejmym uśmiechem— pan i ja mamy być wspólnikami i najlepiej będzie dla nas obu, jeśli będziemy się całkowicie rozumieli. Wymógł pan na mnie obietnicę, iż przystąpię do spółki, ale zależało panu jednocześnie specjalnie na tem, abym nikomu o tem nie wspomniał. Następnie, ktoś rozpuścił pogłoskę, iż nie mam zamiaru realizować koncesji. Pogłoska taka miała niewątpliwie na celu spowodowanie spadku ceny akcji.. Bardzo dobrze! ceny rzeczywiście spadły! A cel tego był widoczny! Pan kupował, gdy kurs akcji był niski. Gdy tylko pan mnie poprosił o milczenie — przejrzałem pańską grę. A kiedy, pomimo tej pogłoski, kurs zaczął się podnosić — stało się jasnem, jak słońce, że pan kupował... No, czy nie mam racji?"

Lord Ealing westchnął. „Poddaję się — rzekł — ma pan rację! Jeśli mam powiedzieć prawdę — to rzeczywiście kupowałem!

„Drogi chłopcze — ależ ja robiłem akurat to samo! I jeżeli zarobił pan na tem tyle tylko, ile ja — to znaczy, iż żaden z nas nie ma powodu do narzekań".

Lord Ealing spojrzał osłupiały na swego gościa: „Więc pan był tym drugim kupującym? A mnie nawet do głowy nie przyszło, iż pan się czegoś domyśla!"

Pasquett roześmiał się. „No — ale nic złego się nie stało. Obaj zarobiliśmy na tem sporo pieniędzy — i teraz rozumiemy się doskonale! Obie te rzeczy są bardzo potrzebne".

„A mnie się zdawało, że pan był zbyt przejęty śmiercią Radletta, aby myśleć o interesie..."

Pasquett natychmiast spoważniał. „Byłem do głębi poruszony... do głębi... — ale nie byłoby to przecież zgodne z ludzką naturą, abym pozwolił panu korzystać samemu z tak niezrównanej gry".

„A więc dlatego kurs trochę się podniósł! Pan i ja kupowaliśmy akcje, szkodząc sobie wzajemnie".

„Tak jest.. Ale powiodło się nam obu tak dobrze, że nie mamy powodu do skarg. Podajmy sobie ręce".

Lord Ealing uścisnął rękę Pasquetta, ale czuł się nieco upokorzony. Ten nieznany mu bliżej człowiek przeniknął w jednej chwili jego sprytną grę — i miał odwagę rozmawiać z nim, jak ze współwinowajcą. Prawda, że postępek jego nie był zwykłym oszustwem, lecz sprytną manipulacją; jasnem jednak było, że w stosunkach z Pasquettem będzie musiał odtąd zawsze mieć się na baczności. Ale, ostatecznie, dobrze mieć do czynienia z takim wspólnikiem! Od tej chwili lord Ealing traktował Pasquetta, jak równego sobie, a mało było ludzi, do których odnosił się w ten sposób.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.